№ 9 WILNO, wtorek dnia 13 (26) stycznia 1909 roku. № 9

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: *WILNO.—KURJER.*
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

# KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

**Wydawnictwa rok piąty.**

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

| | Rocznie. | Półrocz. | Kwartal. | Miesięcz. |
|---|---|---|---|---|
| W WILNIE | 8— | 4— | 2— | —70 |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10— | 5— | 2.50 | —84 |
| ZAGRANICĄ | 14— | 7— | 4— | 1,50 |

Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 39 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. *SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.*

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

**Sz. prenumeratorów naszych, którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty na kwartał I roku 1909, zawiadamiamy, iż „Kurjer Litewski" wysyłać im będziemy do dnia 15 b. m.**


# ZARZĄD ZJEDNOCZONEGO BANKU

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że na mocy NAJWYŻEJ zatwierdzonego postanowienia Rady Ministrów

**wszystkie instytucje Orłowskiego Banku Handlowego**

PRZEKSZTAŁCAJĄ SIĘ W INSTYTUCJĘ 13a

BANKU ZJEDNOCZONEGO,

z tego względu od 1 stycznia 1909 r.

**istniejący w Wilnie miejscowy oddział Orłowskiego Banku Handlowego**

NAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE

**Oddział Zjednoczonego Banku.**

**Zarząd Zjednoczonego Banku mieści się w Moskwie, most Kuzniecki.**

Zjednoczony Bank posiada **68** oddziałów w następujących miastach w Rosji i zagranicą:

**Oddziały w Moskwie:**
1) Arbat,
2) Górne Halle Targowe,
3) Nikołajewska.

**Zamiejscowe Oddziały,**
**w Rosji Europejskiej**
Achtyrka, Baku, Bałta, Batum, Bobrujsk, Brześć Litewski, Brjansk, Białogród, Wilno, Witebsk, Włodzimierz gub. Wołogda, Wiazma, Homel, Dwinsk, Eupatorja, Jelec. Elizawetgrat, Jefremów, Żytomierz, Iwanowo-Wozniesiensk, Kaługa, Kamieniec Podolski, Kineszma, Kirsanów, Kiszyniew, Kijów, Kowno, Kostroma, Kremienczug, Kursk, Libawa, Liwny, Lipieck, Mohylów—Podolski, Nowozybków, Odessa, Orzeł, Orsza, Pawłogród, Penza, Połtawa, Przyłuki (Połt. gub.), Proskurów, Rylsk, Rjazań, Sarańsk, Sarapól, Sewastopol, Skopin, Smolensk, Starodub, Sumy, Tambow, Tuła, Chersoń, Czelabinsk, Czerkasy, Czernihów, Jarosław,

**Rosja Azjatycka:**
Buchara, Kokand.

**Zagranica:**
Gdańsk, Królewiec.

**KAPITAŁ ZAKŁADOWY ZJEDNOCZONEGO BANKU WYNOSI 7,500,000 rb.**

**Zjednoczony Bank posiada korespondentów prawie we wszystkich miastach Rosji i zagranicy.**

Zjednoczony Bank dokonywa wszelkich bankowych operacji, jako to: dyskonta weksli, udziela pożyczek pod zastaw papierów, zakupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miasta Rosji i zagranicy, przyjmuje depozyty i wkłady na rachunek bieżący, weksle i rachunki do inkasa i t. d.

KLISZE ILUSTRACYJ, PISM, CENNIKÓW, KSIĄŻEK, ALBUMÓW I INNYCH WYDAWNICTW. E. E. NOWICKIEGO KAZAŃSKA № 6

**Sala koncertowa**
w ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana
Telef. 364. 2a

Dziś 13 STYCZNIA

**WSPANIAŁY KONCERT.**
Randez-vous modnego świata
**Olbrzymi divertisiment.**
**Bioskop.** Nowa serja obrazów.
Reżyser **L. Gurewicz.**

**LECZNICA PRYWATNA**
z łóżkami stałemi i dla kobiet
**spodziewających się połogu**
akuszer. **E. Wysockiej - Gringhauz.**
Lecznicą zarządza lekarz-akuszer. Koszta bardzo, przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3 2-gi dom od Zawalnej. 377a

**KLUB BANKOWY ZAWIADAMIA SWYCH CZŁONKÓW,**
iż w sobotę 17 stycznia w salonach hotelu Georges'a odbędzie się wieczór taneczny pod nazwą **„MOTYL"**
**Wejście dla członków i ich żon po 50 kop., dla gości po 1 rb.**
Rada gospodarzy uprasza o zapisywanie się na kolację z 3-ch dań po 1 rb. do 16-go stycznia w kancelarji klubu i u wszystkich gospodarzy. W piątek 16 stycznia lista zapisów będzie zamknięta. 22a


## Od wydawnictwa „Kurjera Litewskiego".

Zawiadamiamy Sz. naszych prenumeratorów, którzy opłacili lub zamówili

**Wielką kolorową mapę Litwy i Białej Rusi,**

że rozsyłanie mapy tej nastąpi od 15 b. m.; w ciągu 10—14 dni wszyscy już ją otrzymają.

* * * *

**PRZEWODNIK PO LITWIE i BIAŁEJ RUSI**

opuści prasę w lutym. Zwłoka nastąpiła skutkiem licznego napływu dodatkowego materjału, nadesłanego nam przez Sz. naszych prenumeratorów.

## *W lisiej skórze.*

Przed paru dniami podaliśmy program Stowarzyszenia, nazywającego siebie „białoruskiem".

Jak wiadomo, inicjatorzy tego stowarzyszenia, wystąpili ze stowarzyszenia „Krestjanin" i utworzyli własną organizację pod powyższym tytułem. Nie znamy dobrze przyczyn rozłamu w reakcyjnym „Krestjaninie". Ogłoszony przez secesjonistów program, pod tym względem nic nie wyjaśnia. Pod programem tym z czystem sumieniem mógł się podpisać i p. Kowaluk i p. Weraksin i p. Sazonowicz nawet. Świadczy on wymownie o dążnościach demagogiczno - rusyfikacyjnych swych członków i zawiera starą, znaną nam dobrze treść, ubraną tylko w nieco odmienną formę.

Ta nowa skóra właśnie stanowi godny uwagi wynalazek miejscowych działaczy z obozu p. Zamysłowskiego i nasuwa nam pewne refleksje.

Do niedawna, w nomenklaturze urzędowej nazwa „białorusin" nie cieszyła się wielką sympatją. Tylko w studjach etnograficzno - naukowych — białorusini stanowili osobną grupę, w przeciwstawieniu do wielkorusów i małorusinów. W literaturze politycznej, a szczególniej na szpaltach miejscowych organów półurzędowych, nie mogło być mowy o odrębnej grupie etnicznej białoruskiej, zgodnie z obowiązującą wówczas zasadą, że kraj nasz jest odwiecznie rosyjskim i ma *coute que coute* nosić cechę dzielnicy rdzennie rosyjskiej. Wszelkie tendencje białoruskie tępiono starannie i uważano je za niebezpieczne niemal na równi z propagandą „polskości".

Przyszły, jednak, czasy wolnościowe, nastała era „samookreślenia" narodowego. Wypłynęła na widownię publiczną kwestja białoruska, dzięki usiłowaniom nielicznych jednostek, głoszących z zapałem odrębność narodową ludu białoruskiego, wierzących szczerze w jego przebudzenie rychłe z odwiecznej drzemki. Powstała „Nasza Niwa", jako wyrazicielka tych ukrytych dotychczas aspiracji, o których mówić głośno nie było wolno.

Sfery wpływowe się zaniepokoiły. Jakże to? Te właśnie masy ludowe, w których imieniu one dotychczas przemawiały, w których obronie przeciwko „wyzyskującym je panom i szlachcie polskiej" one niepodzielnie dotąd stawały, znajdują innych rzeczników swych potrzeb, innych opiekunów? Podwójne z tego wypływało niebezpieczeństwo. Raz, że się traciło oręż w walce z urojonem widmem niebezpieczeństwa polskiego, a powtóre, traciło się kredyt wszelki wśród ludu nieoświeconego, któremu nowi przewodnicy ofiarowywali — o wiele więcej. Niebezpieczeństwo postanowiono zażegnać. Stare sposoby — negacja rzeczywistości przy pomocy brutalnej siły — zużyły się i nie prowadziły do celu, *volens nolens* należało się przystosować do nowych warunków i poczyniwszy ustępstwa co do formy, uratować treść istotną.

Tak też uczyniono. Coraz częściej zaczęły się ukazywać na szpaltach „Wil. Wiestnika" wyrazy „białorusini" „kwestja białoruska", zaczęto odważnie głosić zdanie, że istnieje odrębna inteligencja białoruska, nie cofnięto się nawet przed tak ryzykownym poglądem, że kadry miejscowej biurokracji powinny się rekrutować z ludzi tutejszych co już mogło być wytłumaczonem jako symptomat budzącego się prądu decentralizacyjnego...

Wreszcie uczyniono krok stanowczy. Założono „stowarzyszenie białoruskie", mające bronić interesów ludu białoruskiego, przy głośnym akompanjamencie rozłamu w szeregach „Kriestjanina". Stowarzyszenie to śmiało wypisało na swym sztandarze hasło, które oburzyć może każdego prawowiernego działacza starej daty, nie zdolnego pojąć nowych sposobów i środków. Oto, „członkowie stowarzyszenia obowiązani są dawać najsilniejsze poparcie wszelkim pracom, podejmowanym dla odbudowania *kultury białoruskiej* oraz do rozbudzenia twórczości w tym kierunku".

A więc separatyzm kulturalny! a więc podeptanie bronionej uporczywie przez tyle lat zasady, że jest jeden tylko naród rosyjski i jedna kultura rosyjska! Więc, gdy nawet w stosunku do starszego ruchu ukraińskiego nacjonaliści rosyjscy zajmują stanowisko negacyjne, usiłując go zbagatelizować, tu w „iskoni rosyjskim" kraju powstaje nowy prąd białoruski, cieszący się w dodatku poparciem sfer urzędowych! Co to znaczy?

Ale niech się uspokoją pp. Bywalkiewicze, Kułakowscy i inni weterani z czasów Murawjewowskich, nie świadomi istoty rzeczy i przywiązujący taką wagę do formułek uświęconych tradycją. Sprawa nie jest tak groźną, jak się może wydawać z powyższego ustępu programu. Bo oto obok czytamy, iż „wychodząc z założenia, że inteligencja białoruska, zarówno prawosławna,

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO." 7)

*ELIZA ORZESZKOWA.*

# HEKUBA.

**(1863).**

— Niech dzieci grzeczne będą... bo do kąta iść każę i krzesłami pozostawiam! Proszę mi zaraz gdziekolwiek spokojnie usiąść i książeczkę z pieśniami czytać, a za mną teraz nie łazić... bo przepędzę... do kątów.

Wiedziały „robaczki", czy, jak je Julek nazywał, „bębenki" że gdy matka takim tonem przemawiała żartów niema. Cichutko więc wysunęły się z domu i na wschodkach małego ganku do drewnianego słupka przytulone nad książczyną drobne głowy pochyliły tak, że aż prawie zetknęły się z sobą ich ogorzałe czoła i zmięszały się włosy lniane i brunatne.

Książczyna, w okładce zszarzałej i zmiętej, antykiem była, starym dokumentem rodowym, w który z rozkoszą wczytywały się niegdyś oczy p. Teresy, gdy była dzieckiem, potem Julka w tejże porze życia, potem Janka i Olka. Spadała w dziedzictwie z matki na dzieci, z dzieci starszych na młodsze, była pierwszym drukiem, które oczy ich poznawały i pierwszą opowieścią, która im do krwi i mózgu zatliwała iskrę przyszłego płomienia. Teraz na kolanach Brońci otwarta, pożółkłemi kartami odbijała na tle spłowiałej sukienczyny z różowego perkalu.

Brońcia nie bez pewnej jeszcze trudności czytać zaczęła.

— Mieczy—sław Stary...

— Nie chcę Miecislawa... przerwało jej kapryśne sarknięcie Ludwinki...

Cierpliwie starszy „robaczek" kilka kartek przerzucił i zaczął.

— Władysław Ja...

Ale młodszy przerwał znowu.

— Nie chcę Wladislawa...

— No, to czego chcesz!

Porwała Ludwinka książczynę z kolan siostry i, na swoich ją rozłożywszy, z wydętemi od wysiłku wargami, przez chwilę karty przewracała. Poczem zaczęła z wielkim trudem i jąkaniem.

— L-e-le-s-i-ek—Lesick.

— Daj!

— „Przez dworaków opuszczona, Helena w stroju niedbałym..."

Duży ptak furknął z pod niskiego dachu i nad głowami dzieci przemknąwszy, lotem strzelistym pomknął w dał.

— Jaskółka!

Niewiedzieć czego porwały się i niewiedzieć czego, na całe gardziołka śmiejąc się, pobiegły w tę samą stronę, w którą jaskółka uleciała.

A pani Teresa, pierwszy raz w życiu, zapewne, zdawała się o samem istnieniu najmłodszych swych dzieci zapomnieć, W końcu dziedzińca, pomiędzy szaremi ścianami stodółki i świrna, z chłopem barczystym i rosłym, w siwą siermięgę ubranym, rozmawiała. Był tak rosłym, że, aby w twarz mu patrzeć, głowę wysoko podnosić musiała, więc, z wysoko podniesioną głową, z rękoma, zwykłym sobie ruchem, na kłębach opartemi, mówiła o czemś długo, cicho, a oczy jej w cieniu szarej stodółki, jak iskry błyszczały.

Chłop długiej jej mowy słuchał, milcząc z twarzą nad jej głową pochyloną. Na twarzy tej grubej i w grube fałdy pogiętej, gęstym włosem siwiejącym z dołu porosłej, nie odbijało się wrażenie żadne. Nieruchoma, zaspana jakby czy leniwa, podobną była do rzeźby z grubego kamienia, który barwą swą chleb razowy przypominał. Jednak, z bliska patrząc, można było dostrzedz, że z tej niemej, ciemnej twarzy chłopa oczy spoglądały na podniesioną ku niemu głowę pani Teresy miękko jakoś i przychylnie, a zarazem nieco z ironją. Rzecz dziwna! pod krzaczystemi, obwisłemi brwiami, siwe oczy chłopa błyskały iskrą ironji. Po długiem, milczącem słuchaniu, bez żadnego poruszenia w postawie tak samo cicho, jak ona mówiła, a przytem powoli, senliwie jakoś, czy leniwie, przemówił:

— Ej, pani! Szczo z toho budeę? Czy wy to tylko rozumnie i dobrze robicie? Czy z tego biedy wielkiej dla was nie będzie? Czy wy dzieci swoich...

Nie pozwoliła mu dokończyć, ale porywczo szeptać zaczęła:

— Teleżuk tego nie rozumie! Ja to Teleżukowi kiedykolwiek wytłumaczę! Tak już stało się i inaczej być nie może, a kiedy inaczej być nie może—to i basta! Ja Teleżukowi, jak przyjacielowi, wszystko powiedziałam i jak przyjaciela proszę... ale kiedy Teleżuk nie chce, to i nie trzeba... to my sami...

Już uniosła się obrazą, czy ambicją, cała rumieńcem oblała się i ruch do odejścia uczyniła, ale chłop poufale za rękaw sukni ją ujął.

— Zaczekajcie, pani! Ot, wy zawsze taka prędka! Jak do dobrości, tak i do złości prędka!

Po ustach, jakby z ciemnego kamienia wyrzniętych uśmiech mu się prześliznął pobłażliwy i wnet zniknął. Zniknęła też z oczu iskra ironiczna.

— Co ja sobie myślę, to myślę, ale zrobię, jak każecie. Ja wszystko zrobię, co każecie... ja wasz poddany...

Pani Teresa aż żachnęła się, aż krzyknęła.

— Głupi Teleżuk jest ze swojem poddaństwem! Najpierw to, że nie ma już poddaństwa, a potem, czy, kiedy jeszcze było, ja Teleżuka za poddanego uważałam, czy za przyjaciela? a? Niech Teleżuk zelże, że za poddanego... a?

On ręką wzgardliwie machnął.

— Et, z babą gadać, wodę mleć. Czy ja o takiem poddaństwie gadał? Ja w poddaństwo do was poszedł wtedy, kiedyście wy rękami własnemi z żony i dzieci moich zarazę srogą ścierali...

P. Teresa żałośnym ruchem ręce rozłożyła.

— Cóż, kiedy nie udało się!

— Z żoną udało się... z niemi nie... ale ja od tego czasu wasz sługa, wasz pies... Czego tylko odemnie chcecie, to zrobię... bądźcie spokojni... co sobie myślę, to myślę, ale zrobię...

— Niech Teleżuk nic sobie nie myśli, dopóki ja nie wytłomaczę. Kiedykolwiek wszystko opowiem i wytłomaczę. Ale tylko...

Z nogi na nogę przestępowała, myślą jakąś zaniepokojona.

— Niech tylko Teleżuk nikomu o tem nie mówi, nikomu a nikomu...

Chłop ze wzgardliwością niewypowiedzianą ramionami wzruszył.

— Ot, pani niby to, a kiedy baba, to taki i durna!

Odwrócił się i już odchodził, silny, rosły, z pochyloną kamienną twarzą. Ona, z rękami opartemi o biodra, śmiejąc się, za nim patrzała. Wrócił jeszcze.

(D. C. N.)

jak katolicka, jednako dobrze posiada język rosyjski i że język białoruski, skutkiem wypadków historycznych, na czas długi był wstrzymany w swym rozwoju i jest niedość rozwinięty i zasobny, *używanie języka rosyjskiego jest najodpowiedniejszem* w działalności kulturalnej białorusinów". *Sapienti sat!*

Pocóż więc potrzebny ten cały pokost białoruski, skoro „jedyną pewną drogą historyczną bytowania i dalszego rozwoju dla białorusinów— jak czytamy dalej—jest współżycie z innemi plemionami rosyjskiemi: wielkorusami i małorusinami", a głównem zadaniem stowarzyszenia jest przeciwdziałanie asymilacji polskiej? Wszakże „Krestjanin" stawia sobie cele identyczne, pocóż więc rozłam pod hasłem odrębności kultury białoruskiej?

Widocznie propaganda „Naszej Niwy" zrobiła swoje, widocznie świadomość mas ludowych uczyniła postęp, widocznie hasła białoruskie znalazły oddźwięk pod strzechą chłopską—i oto nacjonalizm rosyjski, odrzuciwszy obcy tu strój „poddziewki" i „armiaka", przywdziewa biały kożuch i siwą sukmanę, by skuteczniej trafić do łatwowiernych serc i umysłów.

Czy robota ta w przebraniu ma jakie szanse powodzenia? Czy pozna się na farbowanych lisach ciemny chłop białoruski? Przyjdzie czas, gdy przejrzy i potrafi odróżnić swych prawdziwych przyjaciół, ale dużo wody upłynie, nim to nastąpi. A tymczasem „stowarzyszenie białoruskie" będzie szerzyło waśń klasową i narodowościową.

**L. A.**

ZEBRANIE SŁOWIAŃSKIE.

Korespondent „Kurjera Warsz." donosi z Petersburga. „Nowoje Wremia" otrzymało telegraficzną wiadomość z Moskwy, iż odbyło się tam posiedzenie poufne Stowarzyszenia kultury słowiańskiej z udziałem profesora Zdziechowskiego, adwokata Doboszyńskiego z Krakowa, redaktora L. Straszewicza i serbskiego archimandryty Michała. Na wniosek ks. Trubeckiego wyrażono wdzięczność polakom za to, iż obecnością swoją stwierdzają możność zbliżenia rosyjsko-polskiego. Wśród mnóstwa mów, zwróciła uwagę mowa posła Lwowa, który rzekł: „Rosja pewinna bardziej zbliżyć się do kultury Zachodu, gdyż zbliży ją to do słowian zachodnich; przedewszystkiem jednak należy rozstrzygnąć kwestję polską, gdyż przedtem niepodobna nawet myśleć o zjednoczeniu z zachodnimi słowianami". Straszewicz, odpowiadając Lwowowi rzekł: „Polacy i rosjanie znajdą wspólny grunt do porozumienia się, lecz do tego potrzeba czasu, być może całych lat długiej uporczywej pracy, aby zatrzeć ślady tej nienawiści, jaka nagromadziła się wskutek okrutnej przeszłości".

# Wrażenia z Kijowa.

Kijów posiada niemały zastęp więcej lub mniej utalentowanych młodych piór, wyrabiających się na niwie literackiej.

Przed paru laty grono kijowskiej młodzieży uniwersyteckiej wydało w Krakowie księgę zbiorową młodzieńczych poezji „Różnymi szlaki".

Książkę opatrzono, zamiast przedmowy, listem Kazimierza Tetmajera, w którym poeta zarzuca młodym narodom w chwili „energji" — „melancholję" Pomijając, że K. Tetmajer pozostanie sam dla nas zawsze pono poetą „melancholji" — i że ten wpływ, jak i poezji prozą Przybyszewskiego, wyraźne na niektórych utworach książki położył piętno, zgadzając się też, że w poezji najmłodszych chcielibyśmy witać jaśniejszy błysk słońca i zapału, nie możemy całej zawartości wydania podporządkować jednemu wrażeniu.

Jedne z pierwszych zwracają uwagę poezje Stanisława Gawińskiego, mianowicie śpiewny cykl „Księżycowe zadumy". Przewija się przez nie nuta tęsknoty, marzeń, wspomnienia. Smutne są wiersze Mieczysława Kudelki, lecz gdy wspomnimy przedwczesną śmierć młodego autora, mimowoli powtórzymy za nim:

„I co mi z tego, żem w dni swych [godzinie
„Kosztował słodycz i przeżuł ból [gorzki".

Zygmunt Ulasiewicz, prowadzący obecnie pismo ludowe: „Lud Boży", daje szereg „Motywów Boecklinowskich"—czystych w formie i pogodnych, jak pogodne w smutku nawet dzieła mistrza.

Zygmunt Mostowski, ceniony już dziś przez szersze koła, jako obiecujący literat, wśród osobistych nastrojów umieszcza ładny obrazek: „Chrystus".

Z innych wspomnę: Bolesława Koreywę, autora wydanego później „Memento", który pracuje w „Dzienniku Kijowskim"—i przystąpił obecnie do wydawnictwa obszernej antologji poetów polskich. Tom pierwszy ukaże się wkrótce w ruchu księgarskim.

Edwarda Ligockiego, autora wydanego niedawno tomu poezji i w miesięczniku kijowskim „Nasza przyszłość" — powieści: „Przeznaczenie".

Konopackiego, autora tomu poezji i Klingera, którego „przekłady z poetów starożytnych"—w księdze zbiorowej nie mogą się zaliczać do utworów „melancholji".

Książce możnaby niejeden postawić zarzut co do niezawsze gładkiej równie formy lub t. p. Zważywszy jednak, że od wydania minęło lat parę i wielu z autorów zwalczyło młodzieńcze usterki, wychodząc na szerszy świat, wolimy mieć nadzieję, że pióra ich, czego się po nich spodziewać można, dadzą nam z czasem pieśń dzielną, pieśń szerszych lotów, pieśń „energji".

Do bardzo młodych literatów należy Tadeusz Michalski, probujący od niejakiego czasu pióra w korespondencjach i sprawozdaniach, zamieszczanych w pismach warszawskich.

P. Michalski wydał pierwszą pracę swoją, p. t. „Młoda Ukraina". Temat ciekawy i mało znany. Autor przedstawia nam w pobieżnych nieco sprawozdaniach kształtujące się piśmiennictwo ukraińskie, niezmordowany trud młodych pisarzy, zmuszonych, wobec szerokiego rozwoju literatur europejskich, zaczynać dziś od stwarzania literackiego języka. Bibljograficzne sprawozdanie autora może być ciekawem dla pragnących się zapoznać z literaturą ukraińską.

Broszurze można głównie zarzucić brak jasności. Autor rzuca raz polakom przestrogę i zarzut zaniedbania „tego jednego Słowiańszczyzny zakątka", z którym wiąże nas „tradycja i historja". Cieszy się autor z Iwanem Franko, że młodzież wychowana „na utworach jego", wyrażone w nich myśli bierze „za podkład w swojej działalności" nie rozwijając nam szerzej horyzontów tej myśli. Wspomina o przeróżnych kierunkach, unikając starannie jednego wspomnienia—rusińsko-polskiej waśni, poruszanej bez kwestji zapewne w niejednym z utworów młodej Ukrainy i przypuszczam, nie z jednego punktu widzenia. Autor kończy broszurę przestrogą już w stronę rusinów, mówiąc o wyciągniętej „do wszystkich pobratymczych żywiołów" dłoni polskiej.

Więcej niż gdzieindziej może rozwinął się na gruncie kijowskim smutny objaw naszych czasów, nazwany przez młodzież postępem.

Postęp ten zasadza się na uznaniu wszelkich praw i krzywd, z wyjątkiem jednej. Postępowiec ma prawo wyznawać patrjotyzm rusiński, patrjotyzm żydowski, niemiecki i rosyjski. Jeden tylko patrjotyzm polski, zasadzający się na najbardziej nawet szerokiem uznaniu cudzych praw z umiłowaniem i pragnieniem rozwoju praw swoich, w ustach młodego polaka postępowca nosi nazwę „szowinizmu" — i na bezwzględne zasługuje potępienie.

Młodzież postępowa garnie się do pism rosyjskich, jak „Kiewskaja Mysl", „Kiewskij Wiestnik", gdzie tworzy grono nie tylko czytelników, lecz współpracowników.

Tutejsza prasa polska nie umiała pociągnąć i zgrupować młodych sił, a zamknięta w zbyt ciasnych ramach, ignorując większość dążeń, faktów. wymagań i tematów, miłujących społeczeństwo, nie zdołała dotąd, wśród tych trudnych bez zaprzeczenia warunków, silniejszego wywrzeć wpływu.

**Stanisława Szadurska.**

# Stołypin i prawo 9-go listopada.

Dnia 10 stycznia, w Petersburgu, w lokalu narady do spraw gospodarki miejscowej, zostały zagajone przez ministra spraw wewnętrznych, Stołypina, posiedzenia członków nieodzownych („*niepremiennych*"), komisji gubernjalnych i urządzeń rolnych.

Pan minister tak przemówił do zgromadzonych:

„Panowie! Więcej, niż przed rokiem był zgromadzony pierwszy Zjazd członków nieodzownych komisji gubernjalnych.

„W planie rządu, na pierwszem miejscu, był umieszczony ukaz 9 listopada 1906 roku.

„Mieliście, panowie, sobie zlecone: nie przedsiębrać środków przymusowych dla zastosowania ukazu tego na miejscu, lecz, o ile się da, byliście zobowiązani do szerokiego obznajmienia ludu z treścią nowego prawa, oraz ułatwienia dlań możności skorzystania z niego. Dany był wam klucz, a od umiejętności waszej zależało, ażeby przy jego pomocy otworzyć dla ludu wrota do lepszej przyszłości.

„Nie bacząc na widoczne powodzenie nowej sprawy, nie bacząc, że życzliwy stosunek Dumy Państwowej do prawa 9 listopada, lub, może, właśnie dzięki tym okolicznościom, do panów należy posuwać tę sprawę naprzód wszelkiemi siłami i, szczególniej, przejąć się przekonaniem, że samo ustalenie jednostek gospodarczych to zaledwie połowa, to nawet tylko początek sprawy i że nie dla zachowania szachownic został wydany ukaz 9 listopada. Teraz więc, panowie, macie się zająć zapewnieniem powodzenia drugiego okresu tego ukazu—komasacją jednostek gospodarczych, czyli wewnętrznem urządzeniem życia włościan.

„Połączonemi usiłowaniami należy podtrzymać życie tych nowych jednostek gospodarczych, poprzeć usiłowania zwolenników nowego ustroju włościan, ku czemu niezbędną jest rozumna pomoc zarówno agronomiczna, jak i ekonomiczna, koniecznem jest w tej sprawie rozumne zasilanie, którego jest pozbawiony niemal najbardziej potrzebujący stan, zasilanie—w postaci dostępnego kredytu.

„Oceńcie więc, panowie, doniosłość chwili, poznajcie, jaka siła leży w waszem ręku i zrozumiejcie, iż nie mogę pozwolić na niepowodzenie; zrozumiejcie, że każdy z was, jako pracownik, pozbawiony zapału, to w moich oczach— nie pracownik na dziś. Zamiast życzeń, powodzenia w pracach waszych, pozwólcie, iż zakomunikuję wam słowa Najjaśniejszego Pana, które, oczywiście, zachęcą was bardziej do pracy, niż co innego.

„Najjaśniejszy Pan, Któremu składam co miesiąc raporty o postępie sprawy ukazu 9 listopada, raczył przedwczoraj interesować się Zjazdem, dziś właśnie mającym być otwartym i zaszczycił mnie następującemi słowami:

„*Powiedz pan im, że Ja wiem o ich pracy na miejscu i śledzę za nią; powiedz pan jeszcze, iż uczestniczą w wielkiej historycznej sprawie*".

# Z chwili.

Ustawa Towarzystwa wzajemności słowiańskiej w Petersburgu została nareszcie zatwierdzona przez władze i, oczywiście, należycie obcięta. Między innemi wzbroniono przystępowania do Tow. innym organizacjom słowiańskim, w charakterze jednostek jurydycznych, oraz młodzieży uczącej się.

Najgorszem złem wszakże jest to, iż, skutkiem opóźnienia w zatwierdzeniu ustawy, działalność Tow. z konieczności na pół sezonu została unicestwioną. A przedewszystkiem polacy i część rosjan, w imię tego, że słowiańszczyzna obecnie doznaje wielu ciosów, nie chcą rozpocząć poważnej działalności w okresie zabaw i szału karnawałowego.

W miejsce zmarłego hr. Ignatjewa, na prezesa Towarzystwa został wybrany senator Naryszkin.

„Kraj" donosi, iż w kołach wyższych utrwala się w ostatnich dniach przekonanie o konieczności istnienia Dumy. Według doniesień gubernatorów nastąpiło prawie zupełne uspokojenie ludności, co wpłynie niewątpliwie dodatnio na pomyślny rozwój państwa pod względem ekonomicznym i kulturalnym.

Wobec rozwiania się obaw na zewnątrz, polityka wewnętrzna może być bardziej stanowcza, władza zaś nie ma potrzeby, zwłaszcza działając w zgodzie z Dumą, obawiać się ani wolności zgromadzeń, ani wolności opinji społecznej.

Mający się wkrótce odbyć w Petersburgu zjazd przedstawicieli giełd i gospodarstwa rolnego rozważy szereg ważnych przepisów, normujących zagraniczny handel zbożem, jak zawieranie kontraktów, sprawa domieszek i t. p. Na przepisach tych kupcy zbożowi opierają wielkie nadzieje, celem podniesienia cen zboża rosyjskiego zagranicą.

Poczynając od d. 20 stycznia r. b. oficerowie armji rosyjskiej czynnej pobierać zaczną gażę zwiększoną.

Według urzędowych danych, ilość gruntów nabytych przez włościan w ciągu ostatnich 2 lat, wynosi 1,540,234 dziesięcin, oszacowanych na 201 milj. rb.; z sumy tej włościanie wypłacili 30 milj. rb. z funduszów własnych, resztę zaś uzyskali od Banku Włościańskiego.

General-gubernator moskiewski cofnął swoje zarządzenie o nakładaniu kar administracyjnych na osoby prywatne za przechowywanie książek nielegalnych. Jak wiadomo, zarządzenie to było powodem interpelacji w Dumie.

Ochrana nadzwyczajna w Petersburgu i gub. petersburskiej, została ostatecznie przedłużona jeszcze na pół roku, do d. 8 lipca r. b

Czyżby było to echem poczynionych starań przez Związek n. r., o czem w swoim czasie pisaliśmy?

Za nieopłacenie wpisu, zostało z politechniki petersburskiej usuniętych 100 studentów, zaś z instytutu górniczego—200.

Adresy ze współczuciem i uznaniem pod adresem I-go zjazdu kobiet rosyjskich stale jeszcze napływają zewsząd. W tych dniach prezeska Tow. kobiet rosyjskich, Szabanowa, otrzymała podobne korespondencje z Sofji, Pragi, Montpellier, Lozanny, Genewy, Anglji i t. d.

# Wywiad u ks. Administratora.

P. Zubowicz, dziennikarz warszawski bawił niedawno w Wilnie, badając stosunki polsko-litewskie na miejscu, o czem w swoim czasie zamieściliśmy notatkę.

Obecnie zdaje relację ze swej wycieczki w „Kurjerze Warszawskim" i „Nowej Gazecie". Z szeregu wywiadów, w których przeważnie znajdujemy poglądy i fakta dobrze nam znane, wyjmujemy enuncjację J. E. ks. prałata Michalkiewicza, jako opinję miarodajną przedstawiciela Kościoła w naszym kraju.

Oto, co p. Zubowiczowi rzekł czcigodny Administrator djecezji wileńskiej w kwestji języka litewskiego w kościołach wileńskich, oraz wogóle, w kwestji stosunków obecnych litewsko-polskich.

„Kościół katolicki, jako Kościół powszechny, nie zna polaków, litwinów, francuzów, niemców i t. p., zna tylko wiernych i obowiązkiem jest jego wpoić zasady katolickiej nauki w języku, który jest najbardziej zrozumiały tym wiernym. Kościół katolicki jest sprawiedliwą matką, która wszystkie dzieci jednakowo kocha i dlatego powinien uwzględniać potrzeby, tak polaków, jak litwinów. Prawa mniejszości, zarówno litewskie, jak polskie, muszą być zapewnione. Dla uregulowania stosunków kościelnych, będzie urządzony we wszystkich parafjach o ludności mieszanej plebiscyt, który wykaże istotne potrzeby uwzględnienia tego lub innego języka. Nie dopuszczę, aby kościoły katolickie, przeznaczone wyłącznie dla chwały Boskiej, były nadal terenem walki politycznej. Pragnąłbym znaleźć poparcie obojga społeczeństw dla swej pracy. Szkodliwość i stronniczość wykazał dotychczasowy zarząd Towarzystwa „Sajungas", które swą działalnością rozognia spór narodowościowy i przeszkadza pokojowemu załatwieniu sprawy. „Sajungas"—jest to Związek litewski, mający na celu obronę praw języka litewskiego w kościele.

„Około „Sajungas" zgrupowali się ultranacjonalistyczni działacze litewscy, którzy *per fas et nefas* prowadzą akcję agresywną w celu unarodowienia kościoła na Litwie".

# Ukonstytuowanie się wileńskiego Tow. popierania sceny polskiej.

W niedzielę, dnia 11 grudnia, w lokalu redakcji „Kurjera Litewskiego" odbyło się organizacyjne zebranie „Wileńskiego Towarzystwa popierania sceny polskiej", zwołane przez inicjatorów Towarzystwa: pp. Godlewskiego, Dembowskiego i mec. Malińskiego.

Osób na zebranie przybyło 38. Ogółem do grona członków Tow. zapisało się 75 osób.

Jednogłośnie na przewodniczącego zebrania powołany został p. Michał Węsławski, na sekretarza—p. J. Klott.

Następnie wyjaśniono, na podstawie ustawy, że w danej chwili za członków Towarzystwa uważane być mogą tylko osoby, na zebraniu obecne i podpisane na liście przybyłych. Wobec tego, tylko z grona obradujących można wybrać zarząd, który dopiero własną uchwałą zaliczy do Towarzystwa tych wszystkich, co złożyli deklaracje, lecz nie przybyli na zebranie. Zważywszy, iż pośród nieobecnych było kilka osób, które przy organizowaniu T-wa szczególne położyli zasługi, postanowiono obrać zarząd prowizoryczny, który zdniem 1 maja winien podać się do dymisji.

W skład tego zarządu weszli: pp. M. Maliński, dr. Dembowski, K. Zubowicz, Emilja Węsławska, S. Kiewlicz i Benedykt Hertz. Na kandydatów wybrani zostali: pp. J. Klott, W. Malinowski, B. Umiastowski.

Ze składu zarządu na prezesa obrany został p. M. Maliński, na wice-prezesa p. Dembowski, na sekretarza p. Benedykt Hertz i na skarbnika — p. S. Kiewlicz.

Do komisji rewizyjnej zostali powołani pp. gen.-major Antonowicz, K. Huszcza, W. Godlewski, Gdowski, Perkowski; na kandydatów: pp. W. Niewodniczański i F. Stypułkowski.

O godz. 10 wiecz. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Redakcja „Kurjera Litewskiego" ze swej strony składa Towarzystwu serdeczne „Szczęść Boże".

# *Kronika Wileńska.*

— **Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Weroniki i Glafiry, jutro — św Hilarego.**

= **Kronika kościelna.** Dnia 14 bm., t. j. we środę, w kościele Wszystkich Świętych (po-Karmelickim), rozpoczyna się nowenna do św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, trwająca przez dziewięć śród następnych, t. j. do uroczystości św. Józefa, przypadającej 19 przyszłego marca.

W każdą z tych śród, przed ołtarzem św. Józefa, odbędzie się solenna uroczysta prymarja z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, z odczytaniem po Mszy litanji do św. Józefa i odśpiewaniem suplikacji.

= **„Morskaja Wołna".** Organ tutejszego związku narodu rosyjskiego „Morskaja Wołna" mimo różnorodnej pomocy w lecie roku zeszłego zaprzestał wychodzić, dając znaczny deficyt.

W zeszłym tygodniu znowuż zmartwychwstał organ związkowy, ale i teraz, prawdopodobnie, nie na długo, gdyż na wszystkie wezwania redakcji o pomoc odezwało się nader mało osób.

= **Teatr polski.** Dziś przedstawienia niema, jutro premjera „Wazon japoński", komedja w 3 akt. Billaud'a i Henequin'a, we czwartek w Sali Miejskiej powtórzenie bardzo wesołej komedji p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru" Dobrzańskiego. W piątek, w teatrze miejskim „Urzędowa żona". W sobotę „W sieci", debiut p. H. Jankowskiej w roli „Julki". W niedzielę (teatr) po poł. „Obrona Częstochowy", wiecz. „Właściciel kuźnie", sztuka w 5 akt. Jerzego Ohnet'a (pierwszy raz).

= **Podwieczorek panieński** (*fh.*). Jak zawsze nie zawiódł, ale... taniec, bo na właściwym podwieczorku było pełno pustych krzeseł. Dopiero około godz. 9-ej rozjaśniły się zakłopotane twarzyczki ładnych „kelnerek", sypnęła młodzież, jak z rękawa, uzbrojona w białe rękawiczki, nieomylna oznaka ochoty do tańca. Szybko zaczęły znikać zawodne stoliki i po przez salę popłynęły cudowne dźwięki walca ze strun kwartetu solistów. Za małe, za szczupłe okazały się salony klubu Szlacheckiego.

Wśród doświadczonych w boju, wiele uroczych debiutantek.

— To mój pierwszy taniec—spowia-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

# TEATR POLSKI.

## *„MĄŻ IDEALNY".*

**Sztuka Oskara Wilde.**

Sfinksy starożytnego Egiptu były grubo z kamienia ciosane i niezgrabne. Wprawdzie nie tańczyły nigdy na lśniącym parkiecie i nie umiały flirtować. Inaczej—Oskar Wilde, sfinks salonowy współczesnej Anglji, o przepięknym, lekkim uśmiechu snoba na rasowych ustach, o smutku buduarowym, krócej—sfinks do walca. Mistrz używania życia w każdym calu, esteta przerafinowany, który wiele poważnych studjów nauce piękna był poświęcił, a jednak w *swojej* sztuce nie robi z tego wielkich rzeczy. A przecie to Piękno— jego bóstwem wyłącznem jedynem, do którego fantastycznych kaprysów chciałby przystosować niezłomne natury prawa. *Ars aephemera*... Tak. To może jest jedną z zasadniczych cech sztuki Wilde'owskiej, że z niczego nie robi tragedji, nie zadaje poprostu sobie trudu poważnie traktować życie. Żyć to walczyć. Nie, powiedziałby filozof typu Wilde'a: Żyć to znaczy ładnie się ubierać, pić dobrą herbatę i zbierać kolekcje fajek.

Praca? Zblazowany rasowiec nie robi sobie ideału z wołu roboczego. Praca—nie poniża wprawdzie, lecz marnuje ubranie i zabija nudy, do których się wzwyczaiło i z któremi jest dobrze. Społeczeństwo? Cnota? Altruizm? Wszystkie te słowa są o tyle dobre, ile układają się w dźwięczne frazesy.

Próżnoby stąd zarzucać mu amoralizm. Wilde nie jest poprostu zdolen do negacji, bo wymagałaby ona od jego psychy poruszeń jej niewłaściwych. Godzi się na cnotę, o ile dlań jest wygodną, w braku zasad ma cięty paradoks, w braku kierunku — rozdwojenie. Nie chce nikogo wychowywać swoją sztuką, artyzm jego jest bezwiedny, jak śpiew słowika, jak rozkwit róży.

Najczystszy okaz artyzmu *ding an sich i für sich.*

A teraz wyobraźmy sobie, że ów sfinks w smokingu, o melancholijnym, zagadkowym uśmieszku, przedostaje się na scenę. Wstępuje na nią, jak stoi, nie zadając sobie fatygi, aby włożyć chiton tragiczny i koturny Zbyt jest niedbały i dobrze wychowany na to, aby rewolucjonizować sceniczne tradycje, jak to czynią Ibsen lub Meaterlinck. Zbyt towarzyski, aby osoby jego nie umiały poprowadzić gładkiego djalogu salonowego, zbyt angielski, aby nie być ekcentrycznym. To też do finezji *high liefe'u* miesza zapaszek skandalu politycznego.

Tyle oprawa, ramy. Treść? Ta sama. Skarbiec, mieszczący *preciosa* myśli i uczuć nonszalanckiego filozofa. Skarbiec prawdziwy, kolekcja drogocenna łyskających kamieni. Malachity, topazy, rubiny, chryzolity, ametysty, djamenty. Malachity ironji, topazy melancholji, rubiny zgaszonych namiętności, ametysty smutku, chryzolity marzeń, djamenty, djamenty... Ileż ich zebrał, zgromadził w swym skarbcu niedbały lord Paradoks! A wszystko to najrzadsze, najcenniejsze, najwykwintniejsze... „Mąż idealny" to tylko szkatuła. Z gruba ciosana ze zwyczajnego drewna literackiego, chociaż nikomu dowodzić nie trzeba, że ciosały ją bardzo wąskie, bardzo białe, bardzo genjalne ręce. Z ciekawością *sui generis* patrzy widz na ten osobliwy dziwoląg sceniczny. Komedja, jak komedja. Chodzą po scenie ludzie, ładnie ubrani, czemś żyją, czegoś pragną. Są to rzeczy codzienne, powszednie. Sir Robert Chiltern, podsekretarz stanu robi karjerę dyplomatyczną. Użył w tym celu nieetycznego środka. Sprzedał tajemnicę gabinetową za grube pieniądze maklerowi i kryje tę ciemną plamę swego życia przed żoną, która jest niemniej szlachetną i cnotliwą od każdej z pań z dobrego towarzystwa.

Wicehrabia Goring ten może wygląda bardziej na demoralizatora i łajdaka, lecz wreszcie i on żeni się z kochającą go panną i gotów wyjść na wcale porządnego człowieka. Wprawdzie pani Cheveley jest awanturnicą i kradnie brylantowe broszki, ale cóż nie zdarza się w życiu, zwłaszcza, że intryga jej zostaje ukaraną, a cnota wynagrodzona.

Cóż w tem wszystkiem demoralizującego?

Pewna znajoma moja zaryzykowała zaprowadzić swoją córkę na przedstawienie sztuki Wilde'a, słynnego Wilde'a, ogłoszonego za warjata i łajdaka przez wszystkie cnotliwe historje literatury, i... przekonała się, że nic w niej niema zdrożnego.

W jaki sposób to się tłomaczy? A w bardzo prosty. Wilde nie popisuje się swym amoralizmem, wątpliwości swoje zostawia dla siebie, na scenie jest urękawiczony i wyfrakowany.

Prowadźcie, panie, swe dorosłe dzieci na sztuki Wilde'a. Szczególniej swych synów, którzy nie mają nic do stracenia. Sztuka Wilde'a ich nie zdemoralizuje, a nauczy tego, co tchnie z każdego gestu, z każdego frazesu artysty-lorda: wysokiej kultury, kultury estetycznej i etycznej, obyczajowej.

Hrabia Goring nie zaaresztował złodziejki, bo... wszedł w tej chwili jego służący. Przed służącym hrabia Goring nie chce kompromitować kobiety, bo przestrzega ta kobieta form, które on ceni nadewszystko, jako gentleman, nawet wtedy, gdy na karcie stoi jego dobra sława.

Sprowadzamy z Anglji żurnale mód. Jest to bardzo cenny i godny pochwały zwyczaj; sprowadzamy je, nie bacząc na to, iż kostjumy tegoż fasonu noszą rzezimieszkowie kolejowi i szulerzy. Szkoda, że nie sprowadzamy żurnalów z fasonami naszego postępowania, aby uczyć się od innych kultury. Przydałoby się to...

A sztuka Wilde'a nieraz mogłaby odegrać rolę takiego żurnalu. Taki w niej polor, tak wykwintnie zarysowany krój, tak eleganckie guziki. Formy, formy, formy — strój duszy.

A teraz pytanie. Czy byli podobni do anglików z wielkiego świata aktorowie i aktorki teatru polskiego w Wilnie, którzy pod wodzą p. Kazimierza Okornickiego odegrali „Męża idealnego"?

Jeden z moich naiwnych przyjaciół dowodził, że nie wyglądali na nich, twierdząc że nie mieli na sobie kratkowanego ubrania i nie nosili bokobrodów. Zaprotestowałem przeciwko temu gorąco... Pod względem exterieur'u scena wileńska miała wszelkie pozory angielskiego salonu. Szczególniej toalety pań (różowa ze srebrem) Jakubowskiej, (seledynowa) Podgórskiej. A heljotropowa suknia p. Młodziejowskiej!... Mój Boże! sam Wilde, gdyby siedział w krzesłach albo loży, wbrew wszelkim przepisom dobrego tonu otworzyłby usta z podziwu. Gra dopisywała toalecie. W twórczości p. Młodziejowskiej zaznacza się od niejakiego czasu pewien nowy kurs. Artystka podejmuje się ról eleganckich awanturniczek o stalowej woli i sprycie.

Jest to rodzaj dawniej zapoznawany przez p. Młodziejowską. W „Urzędowej żonie" i „Idealnym mężu" wywiązała się z zadania p. Młodziejowska interesująco.

Centralną postać męską hrabiego Goringa odtworzył p. Okornicki. Chciałbym poświęcić grze jego nieco więcej uwagi: P. Okornicki miał w swej krewkiej postaci zbyt mało flegmy, cechującej arystokratę angielskiego, i byłoby to niechybnie, defektem jego gry, gdyby nie odtwarzał postaci Wildde'a. Bo hr. Goring, ma w sobie wiele cech samego autora, jaskrawo odbijających od otoczenia. Goring jest ekscentrykiem, nieraz arogantem, nieraz zbyt wiele sobie pozwalającym lwem salonowym. Jako u prawodawcy dobrego tonu, u Wilde'a dobrze jest widziane to, co u innych nie uchodzi. P. Okornicki miał w sobie coś z kawiarnianego rozmachu samego autora, coś z jego niedbale rubasznego humoru. Z tym zastrzeżeniem gra artysty była jaskrawą, barwną, tryskającą fejerwerkami ekspresji— świetną.

P. Rychłowski opracował swoją rolę starannie. Uwydatnił mimicznie momenty wzruszeń, przedstawił we właściwem świetle.

Na wyróżnienie zasługuje posągowa rzeźba postaci Phippsa, kamerdynera przez p. Lochmana.

Nic zarzucić nie mogę grze p. Strycharskiego, w roli lorda.

P. Morozowiczówna mniej ciekawa w pierwszym akcie, w trzecim była przedmiotem powszechnej adoracji. Artystka wczuła się w oryginalny, a zalotny typ swobodnej angielskiej miss i potrafiła grać z wielką swobodą, szafując poprostu brylantami uczucia w scenie miłosnej z Goringiem. Z kreacji wyżej nazwanych: p. Młodziejowskiej w pierwszym rzędzie, następnie p. Morozowiczówny, p. Lochmana, Strycharskiego, odbiera się wrażenie, że są prawdziwymi dziećmi Albion u.

Reszta wykonawców, że wymienię p. Okornicką, Podgórską, Jakubowską, Szymańską, pp. Dybizbańskiego, Szymańskiego—potrafiła dostroić się w mniejszym, lub większym stopniu do nastroju sztuki Wilde'a.

Prócz indywidualnych właściwości autora rzuca się w oczy widzowi naszemu *angielskość* sztuki, jej specyficzna architektonika, oraz oryginalna koncepcja tematu.

Jest ona paradoksalną, niczem sam Wilde.

Bransoletka z ukrytą mechanicznie sprężyną, którą Goring wkłada na rękę awanturnicy, aby ją oddać w ręce policji, jako nieprawną posiadaczkę tej kosztowności, parokrotna kradzież kompromitujących listów i inne ordynarne *truck'i* z ulicznego, alko kolejowego romansu nie obniżają bynajmniej estetyki sztuki, jak nie obniża jej tania moralność zakończenia posiadająca swój odrębny urok. Wilde jako szczera i głęboka indywidualność artystyczna nie boi się, ani banalności, ani głupoty. Owszem, *szanuje* głupotę, jako cechę rasy!

...Y.

da mi się z zachwytem o czerwieni we włosach moja partnerka walca, śląc promienne groty strzał, w nieznaną mi dal.

Inna, koleżanka studjów uniwersyteckich, mimo, że krytycznie się uśmiecha, tańczy z szalonym, bezkrytycznym zapałem.

Długo, długo w późną noc trwał ten świetny karnawałowy podwieczorek.

Organizatorom wdzięczny dyg i głęboki ukłon.

= **Zabawa Stow. sług św. Zyty.** Doroczna zabawa, organizowana przez patronat Stowarzyszenia, należy stanowczo do najliczniejszych w naszem mieście. Sala miejska, wypełniona po brzegi, galerja niemal ugina się pod nawałem publiczności. Krzesła w pierwszych rzędach zajęte przez rzeczywistych sympatyków tej pożytecznej instytucji. Grano „Czartowską ławę“ Galasiewicza. Każdy dowcip, rzucany ze sceny, każda żywsza sceną znajduje serdeczny żywiołowy oddźwięk wśród zachwyconych naszych Kaś i Maryś. A potem, w drugim akcie wdzięczna chwila, gdy delegatki Stow. ofiarowują p. Szczurkiewiczowej bukiet, w dowód wdzięczności za miły wieczór, urozmaicony przedstawieniem. Wreszcie koronują dzieło tańce, o których służba przez rok cały wspomina z radością i wdzięcznością.

= **Podziękowania.** Zarząd Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ składa szczere podziękowanie wszystkim osobom, które wzięły udział w urządzeniu zabawy d. 9 stycznia w Sali Miejskiej, a mianowicie: pp. Stanisławie Falkowskiej, Helenie Niesiołowskiej, Zofji Vieveger, p. Alfonsowi Legrandowi i p. Witkowskiemu za udział w koncercie; komitetowi z p. Bronisławą Moraczewską na czele, organizującemu zabawę; p. Makowskiemu za bezinteresownie podjętą pracę około sprzedaży biletów, oraz firmom: Radecki, Miśkiewicz, Sztrall i Kalita i Zabłocki za zaopatrzenie w niezbędne rzeczy bufetu.

= **Echa trzęsienia ziemi we Włoszech.** Donoszą nam, że znajdujący się obecnie we Włoszech hr. Władysław Tyszkiewicz, wyjechał z oddziałem sanitarnym na miejsce katastrofy w Messynie, celem niesienia pomocy poszkodowanym wskutek trzęsienia ziemi.

= **Na Messynę.** P. Aleksander Kon, sekretarz kancelarji generał-gubernatora, prosi nas o zaznaczenie, że składki na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Messynie, z polecenia komitetu petersburskiego przyjmuje do dnia 1 lut. b. r. we własnem mieszkaniu (Wielka № 26).

= **Z sądu.** Dnia 12 stycznia otwarta została sesja sądu okręgowego w Wilnie, celem rozpatrzenia spraw kryminalnych. Ogółem sądzonych będzie 23 sprawy, oskarżonych zaś jest 32 osoby. Sprawy te rozpatrywane będą przy udziale sędziów przysięgłych.

= **Obraza sądu.** Dnia 8 stycznia sąd okręgowy rozpoznawał sprawę adw. przys. Orłowskiego i Pawła i Bronisława Kisielów, oskarżonych o obrazę sądu.

W skardze kasacyjnej zwróconej do wileńskiego zarządu gubernjalnego i omawiającej wyrok wileńskiego zjazdu powiatowego, zostały zamieszczone następujące wyrazy, w których sąd dopatrzył się obrazy: „Zjazd, rozpatrując wyrok naczelnika ziemskiego, nie zrozumiał, iż ma do czynienia ze sprawą kryminalną, nie zaś cywilną, i potwierdził naoślep wyrok naczelnika ziemskiego, wydany na podstawie sądownictwa cywilnego“.

Adwokat Orłowski stawał pod zarzutem, iż, będąc obrońcą Kisielów, napisał inkryminowaną skargę i podpisał ją.

Sąd skazał Orłowskiego na zapłacenie 50 rb. kary, Kisielów zaś uniewinnił.

= **Kandydat.** Jako kandydata na stanowisko notarjusza wileńskiego po zmarłym Bożko-Bożyńskim, wymieniają również i prezesa grodzieńskiego sądu okręgowego, p. Stiepanowa.

= **Kasa posagowa.** Wkrótce na nowo rozpocznie swą działalność pierwsza wileńska kasa posagowa. Z postanowienia walnego zgromadzenia, ustawa kasy została zupełnie zmieniona, poczem zostanie przedstawiona gubernatorowi do zatwierdzenia.

= **Wykrycie nadużyć.** W laboratorjum chemicznem, przy zarządzie kolei Poleskich, służył czas jakiś za stróża niejaki Lemieniewskij. Często był on obecnym przy analizach dostawianego na potrzeby kolei węgla.

Wypadkowo z listu, zgubionego przezeń, okazało się, że był on przekupiony przez kilku dostawców węgla, i zamieniał przeznaczony do badania węgiel na inny, naturalnie lepszego gatunku. Lemieniewskij otrzymywał pieniądze od swych „klijentów“ z Petersburga i Kijowa. Zadawalniał się on 15—20 rb. za każde „doświadczenie“.

W końcu zeszłego roku stróż ten został uwolniony, a sprawę jego obecnie oddano pod rozpatrzenie sądu. Przeprowadzano teraz w laboratorjum analizy węgla dają zupełnie inne rezultaty, niż za bytności Lemieniewskiego.

W sprawę tę zamieszani są niektórzy przedstawiciele największych w Rosji towarzystw przemysłu węglowego.

Wkrótce odbędzie się proces sądowy.

= **Znaczna kradzież.** Do magazynu jubilerskiego Pieskiera, przy ul. Niemieckiej w domu pod № 17, wyłamawszy drzwi, wychodzące na podwórze, dostali się złodzieje i skradli rozmaitą złotą i srebrną biżuterję i zegarki na sumę 600 rb. Ogółem skradziono około 55 pierścionków, 75 złotych kolczyków, 120 metalowych zegarków i 86 srebrnych łyżek.

Dotychczas złodziei nie znaleziono.

= **Nagły zgon.** Dnia 11 bm., zamieszkały w domu № 78 przy ulicy Antokolskiej, Kazimierz Bohuszewicz, nagle zasłabł. Wezwano Pogotowie ratunkowe, po przybyciu na miejsce wypadku, chorego znalazło już martwym i skonstatowało nagłą śmierć z wady serca.

= **Otrucie.** Dnia 11 bm., zamieszkała w domu № 6 przy zaułku Drueta, na przedmieściu Nowy-Świat, Anna Sosnowska, lat 22, szwaczka, z przyczyny niewiadomej, otruła się amoniakiem. Wezwano Pogotowie ratunkowe, odwiozło chorą, w stanie ciężkim, do szpitala św. Jakóba.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne dnia 10 bm. w 12, a dnia 11 bm. w 11 wypadkach, w liczbie których 12 wyjazdów na miasto i 11 opatrunków na stacji Pogotowia.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): hr. Jerzy Czapski, ob. Jan Strawiński, bar. Karol Rozenberg, ob. Wiktor Hillenhordt, kup. Woldemar Bider, leś. Erych Getting, ob. Roman Żurakowski, b. Jan Rdultowski, hr. Józef Jezierski, ob. Stanisław Żorawski, kontr. Mikołaj Wasiljew, kup. Karol Szaufler, rad. dw. Aleksander Stomma, ob. Mieczysław Jałowiecki, ob. Konstantostwo Oleszkiewiczowie, ob. Janostwo Oskierkowie, fabr. Maksymiljan Klejn.

## Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze

We wzmiance, zawierającej bjograficzne o mnie dane, umieszczonej w numerze pisma Pańskiego z d. 10 stycznia roku bieżącego, wkradły się niektóre faktyczne niedokładności, które proszę sprostować.

We wzmiance tej zaznaczono mianowicie, że byłem kandydatem wyborców postępowych przy obiorze członka Dumy Państwowej od ludności rosyjskiej gub. wileńskiej. W rzeczywistości zaś kandydatury swej na członka Dumy Państwowej nie stawiałem i nie byłem kandydatem wyborówc postępowych, czego dowodem jest fakt, że przy wyznaczaniu kandydatów kartkami, otrzymałem jeden tylko wypadkowy głos.

W Święcianach zaś obrany byłem na wyborcę przez większość prawyborców, należących do partji umiarkowanych i prawicy, przeciw innemu kandydatowi, popieranemu przez prawyborców, należących do partji lewicy.

Proszę przyjąć wyrazy zupełnego szacunku i poważania.

**Szymon, syn Apolinarego Krasowskij.**

Święciany.

# *Z PROWINCJI.*

## ECHA MIŃSKIE.

**Wybory miejskie.** Tutejsze „Minskoje Echo“ umieściło artykuł, grupując wyborców na trzy kategorje. Pierwsza, nieokreślona, składa się z ludzi, albo nieuświadomionych, lub też gotowych przystąpić do tej strony, która się okaże silniejszą. Druga, to „prawdziwi rosjanie“, wśród których są zapewne ludzie godni zajęcia stanowisk radnych, ale sama ich przynależność do związków, o zdecydowanej fizjonomji aspołecznej, kładzie na nich dostateczne piętno, uniemożliwiające udział w poważnej pracy twórczej. Najpoważniej przedstawia się grupa trzecia, nie mająca żadnych tendencji politycznych ani narodowościowych i działająca pod hasłem jedynie tylko obrony interesów miasta i utrzymania normalnych, spokojnych stosunków.

Rzeczą wyborców będzie określić, z którą z wymienionych trzech grup mają iść do urny wyborczej.

**Bal kostjumowy,** zapowiedziany przez Ognisko na sobotę, d. 10 b. m., tem się przedewszystkiem zaznaczył, że miał kostjumów bardzo mało, ale za to sprowadził gości tyle, że ich ledwo skromne choć pięknie udekorowane ściany naszego klubu mogły pomieścić. W dodatku, liczny udział t. zw. „towarzystwa“ świadczył, że Ognisko zaczyna cieszyć się uznaniem nawet w kołach, dotąd trzymających się odeń z daleka.

Kostjumy, mówiąc bez pochlebswa, były naogół dość mizerne... Jedna „cyganka“, która miała przyodziewek istotnie ładny, jeden „turysta anglik“ w palcie z rogoży, z lunetą i Baedekerem w ręku, — „murzynek“ ...i koniec prawie. Wyróżniał się wszakże „anglik“. Z domin, zaznaczyć należy „prasę“, z nieodłączną kaczką na głowie i żądłem, mającem wyobrażać „Echa Mińskie“. Reszta kostjumów nie zwracała zbytniej uwagi, z wyjątkiem może kilku pań bez masek, które przebrały się w stroje spacerowe i w kapeluszach spędziły w Ognisku jakąś chwilę.

Był także kostjum, przez pomyłkę chyba zabłąkany; najwidoczniej dorożkarz omylił się o... kilka domów, na tej samej ulicy.

Rzecz prosta, że przy tak nielicznem zamaskowaniu się, mowy nie mogło być o jakichkolwiek intrygach, zresztą, przeważnie zrzucano maski wcześnie dosyć, bo gorąco było bajeczne, a ochota do tańca nadzwyczajna.

Bal kostjumowy w Ognisku powiódł się doskonale.

**Koncert-Raut** na dochód Oświaty, odbył sie dnia 9 b. m. w sali klubu miejskiego. Z uwagi, że nie posiadamy żadnych danych co do tej zabawy, nie jesteśmy w możności dać bliższych szczegółów. O ile wiemy jednak, rezultat był pod każdym względem bardzo dobry, bo zabawa się udała i do kasy Oświaty wpłynął znaczny dochód.

**Przedstawienie amatorskie.** W sobotę grupa amatorów, ze współudziałem artystów zawodowych, wystawiła „Karykatury“ Kisielewskiego. Jak zazwyczaj, najlepszą grą odznaczył się p. B. Ziemięcki (rola Rolskiego) i p. Helena Orłowska (rola Zosi), artystka fachowa, na benefis której zorganizowano właśnie dane przedstawienie. Reszta kreacji stanowi właściwe tło dla wymienionych wyżej głównych postaci. Artystki wszakże i artyści wywiązali się zresztą ze swych krótkich ról bardzo dobrze. Benefisantka, oprócz szczerych oklasków, otrzymała mnóstwo kwiatów oraz upominek od amatorów, których nieliczną grupę znakomicie dopełniała dzięki swym zdolnościom i pracy, zupełnie zresztą bezinteresownej. W całem przedstawieniu był jedyny, ale zasadniczy błąd, a mianowicie, spotkanie się widowiska z balem „ogniskowym“ w jednym dniu. O tem i mówi się i pisze bezustanku, wszyscy w zasadzie rację przyznają, a gdy wypadnie coś zdecydować, nikomu na myśl nie przychodzi porozumieć się z innemi instytucjami. Gwałt się robi dopiero wtedy, gdy jedna albo obie strony nie mogą się już cofnąć. W rezultacie, fiasko jednej z nich, a nie rzadko i obu.

**„Ognisko“.** We środę, dn. 14 b. m, odbędzie się występ sekcji chóralnej i innych muzyków, poczem nastąpią tańce.

**Inteligentni urzędnicy.** Komunikują nam fakt, świadczący, że jednak poziom wykształcenia urzędników kolejowych, nie zawsze trzyma się na stopie, choćby minimalnych wymagań w stosunkach transportowych.

Jeden z przemysłowców otrzymał zawiadomienie, o wysłanym mu z zagranicy towarze, ale towaru niema. Po kilku tygodniach bezustannego kołatania, okazało się nareszcie, że posyłka od świętej pamięci jest już w Mińsku, ale... *„czort by razobrał eti zagraniczniyja nadpisi“*, jak objaśnił uprzejmie urzędnik.

A z pewnością o miejsce tego tak bardzo do służby kolejowej uzdolnionego pana, kołatał niejeden kandydat, orjentujący się doskonale w tak trudnej sprawie, jak *„zagraniczniyja nadpisi“*, ale mający tę niewybaczalną winę, że jest polakiem.

Koszty jednak takiego kwalifikowania urzędników opłacają przemysłowcy i kupcy, a w liczbie ich, nieraz i rosjanie.

## PIKIELE (pow. telszewski).

➸ **Wspomnienie pośmiertne** (*T. Huszcza*). Na trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia, parafjanie kościoła pikielskiego, powiatu telszewskiego, oddali ostatnią posługę swemu nieodżałowanemu proboszczowi, ś. p. księdzu Antoniemu Dowkontowi.

Zmarł on nagle, objeżdżając z kolendą zaścianek Dobsze, a nagły zgon jego boleśnie odezwał się w sercach tych, co go znali bliżej, i w nieutulonym pogrążył ich żalu. Żal to szczery, nie udany, bo zaiste ciężką stratę ponieśli parafjanie ze śmiercią ks. Dowkonta.

Urodzony żmudzin, z rodziny włościańskiej, jednoczył on w sobie wszystkie zalety tak pożądane dla kapłana zawsze i na każdem miejscu, a szczególnie niezbędne w naszych, miejscowych warunkach. Przy prawdziwie chrześcijańskiej pokorze, był ś. p. ks. Dowkont jednostajnie dostępnym dla każdego, bez żadnej różnicy, czy kto biedny, czy bogaty, czy kto mówi „Ojcze Nasz“ po polsku, czy „Tewe lunsu“ po litewsku, To też kochali go i szanowali wszyscy bez wyjątku, a żałość zebranych na pogrzebie była tak wielka, że nie tylko kobiety, ale i mężczyźni od płaczu nie mogli się powstzymać.

Mowy pogrzebowe wygłaszali księża, koledzy zmarłego, w kościele i na mogiłach, a także jeden z zaścianka, podnosząc obywatelskie zasługi zmarłego.

On był pierwszym inicjatorem założenia szkółki litewskiej, do której, pomimo istniejącej szkoły rządowej, zapisało się 65 dzieci płci obojga. On pierwszy podniósł myśl zawiązania towarzystwa spożywczego, a ziemianie powiatu telszewskiego ostatnich wyborów do Dumy, zachowali dla niego wdzięczność za to, że w ciężkiej chwili, kiedy przedstawiciele duchowieństwa opuścili salę zebrań, ks. Dowkont był jednym z tych dwuch, którzy, kierując się słusznością, pozostali za sali i podpisali protokół zebrania.

Nie danem mu było pracować dłużej na niwie ojczystej w duchu zgody i miłości chrześcijańskiej. Zgasł przedwcześnie, zostawiając najlepszą pamięć po sobie. Niech mu lekką będzie ukochana jego ziemia litewska.

➸ **Białystok.** (*Z. M.*). Na rzecz białostockiego oddziału Wileńskiego Stowarzyszenia Robotników Katolickich dn. 6 bm. w teatrze „Harmonja“ odbyło się przedstawienie amatorskie.

Program był urozmaicony.

Odegrano 1) Obrazek gwiazdkowy w 1 akcie, F. Omańkowskiej, „Wigilja Bożego Narodzenie“, 2) obrazek w 2 odsłonach F. Omańkowskiej, „W wiejskiej chacie“ i 3) komedję w 1 akcie A. Orłowskiego, „Pogotowie Ratunkowe“.

Wybór sztuk był nieudatny, gdyż utwory te nie posiadają wartości literackiej i nie odznaczają się pięknością języka.

Grano je prawdopodobnie tylko ze względu na umoralniającą tendencję.

Poszczególne role były dobrze opanowane pamięciowo.

Pp. amatorzy i amatorki wywiązali się z zadania zadawalniająco, zawdzięczając sumiennej pracy reżyserji.

Na szczególniejszą uwagę zasługują p-nie Arendt, Walendziuk i K. Sadowska.

P. Sokołowski agenta komisji kolonizacyjnej „W wiejskiej chacie“ odtworzył znakomicie i ucharakteryzował się bez przesady.

Pp. Arendt i Orłowski zbyt obarczyli siebie pracą, gdyż występowali we wszystkich trzech sztukach; z tego też powodu niektórych scen dramatycznych nie mogli silnie akcentować.

P. Orłowski (Józef Żabski w „Wigilji Bożego Narodzenia“, w scenie witania się z rodziną po długiej, nieobecności, nie wywarł należytego wrażenia na widzach, lecz za to lekarza Pogotowia (dr. Gruźlickiego) grał z werwą i swobodą.

P. Arendt zaś końcową scenę „W wiejskiej chacie“ (wpływ kolendy polskiej na zniemczałą i zdemoralizowaną duszę Wojtka) odegrał bardzo dobrze i bez przesady. W roli jednak Wintowskiego („Pogotowie Ratunkowie“) miał zamało komizmu, co przypisuję zmęczeniu.

Po przedstawieniu ochoczo tańczono do rana.

Zaznaczyć muszę, że zdziwiony byłem grą orkiestry amatorskiej, składającej się z 15 osób. Wprawa i obfity repertuar zasługuje na szczególną uwagę. Orkiestra ta niedawno została zorganizowaną i dziś już zaliczyć ją można do najlepszych w Białymstoku.

# ZIEMIE POLSKIE.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

€ **Losy najstarszego miesięcznika.** „Dzień“ dowiaduje się z najwiarogodniejszego źródła, że ordynat hr. Maurycy Zamoyski, dowiedziawszy się o możliwości chwilowego przerwania wydawnictwa „Bibljoteki Warszawskiej“, oświadczył gotowość przyjścia z pomocą i zastąpienia zmarłego ś. p. hr. Adama Krasińskiego, Wysoce obywatelski ten krok przyjęty został z najwyższem uznaniem, najbliższy też zeszyt „Bibljoteki Warszawskiej“, o ile dość wcześnie nadejdzie zatwierdzenie, ukaże się już z podpisem hr. ordynata Maurycego Zamoyskiego, jako redaktora i wydawcy.

€ **Z karty żałobnej.** Z Brukseli nadeszła wiadomość o śmierci warszawianina, znanego bibljofila i zbieracza przysłów, Ignacego Bernsteina. Zajmował się on specjalnie nauką o przysłowiach i wydał dwutomowy „Katalog dzieł treści przysłowiowej“, stanowiących jego bibljoteczkę, z której korzystało wielu folklorystów polskich i zagranicznych. Opracował także naukowo zbiór przysłów żydowskich. Z czasów swego pobytu w Egipcie nadesłał stamtąd dla warszawskiego Muzeum etnograficznego cenną kolekcję starożytności, a wśród nich dobrze zakonserwowaną mumję. Zmarł w 73-im roku życia.

W Warszawie zmarła zasłużona artystka scen polskich, ś. p. Aleksandra Trapszowa. Ś. p. Trapszowa urodziła się d. 16 lutego 1858 r., w r. zaś 1875 wstąpiła na scenę. Ze śmiercią jej ubywa scenie polskiej siła bardzo poważna.

€ **Nakazane spostowanie.** Redaktora „Kurjera Łódzkiego“ p. B. Hillera wezwano do generał-gubernatora w sprawie artykułów, drukowanych w tem piśmie o działalności niemieckiej komisji szkolnej. Pismo to — jak i inne, przedrukowało list jednego z łódzkich obywateli, ukrywającego się pod pseudonimem Urlodzer. w którym autor mówi o nadużyciach niemieckiej komisji. List ten wydrukowała „Lodzer Zeitung“. Generał-gubernator znalazł, że tłomaczenie listu było nieścisłe i polecił wydrukować w „Kurjerze Łódzkim“ sprostowanie.

Po zapoznaniu się ze „sprostowaniem“, zamieszczonem w „Kurjerze Łódzkim“, autor listu zawiadomił redakcje pism miejscowych oraz korespondentów, że w tych dniach ogłosi list stwierdzający zarzuty, skierowane przeciwko niemieckiej komisji szkolnej i zaproponuje jej wytoczenie mu sprawy sądowej. List będzie podpisany nazwiskiem autora.

€ **Legalizacja marjawitów.** Opracowany przez ministerjum spraw wewnętrznych projekt legalizacji sekty marjawitów w Królestwie Polskiem, przewiduje utworzenie gmin wyznaniowych marjawickich, oraz udzielenie im zasiłków z kas pokładnego.

€ **Tajemnicze pół miljona.** Dwaj młodzieńcy, aresztowani przed tygodniem z pół miljonem rubli, dotychczas pozostają w areszcie przy ratuszu. Pomimo kilkakrotnych depesz warszawskie władze śledcze dotychczas nie otrzymały z Krasnojarska żadnych w tej sprawie wskazówek.

€ **Małoletni podróżnik.** Do Lublina przysłano etapem z Mandżurji 9-letniego Stanisława Boruckiego. Jak widać z papierów urzędowych, chłopiec aresztowany został w Port Arturze przez władze japońskie za włóczęgostwo i oddany władzom rosyjskim. Nie posiadał przy sobie żadnych dowodów, a ponieważ twierdził, że jest mieszkańcem Lublina, tam więc go etapem przesłano.

## GALICJA.

€ **Stanisław Lack.** W Wiedniu zmarł młody literat i krytyk krakowski, Stanisław Lack. Urodzony w 1876 r. w Krakowie, nauki gimnazjalne i prawnicze odbywał tamże. Pierwsze swoje prace krytyczne i literackie zaczął drukować w 1898 r. w „Życiu“ za redakcji Przybyszewskiego. Nadto tłomaczył wiele z obcych języków, pisywał w „Młodości“, „Krytyce“, a przez 1903 r. kierował działem literackim „Nowego Słowa“, redagowanego przez Marję Turzymę. Działalność jego literacka związana była ściśle z ruchem literackim t. zw. Młodej Polski w Krakowie. Zmarł przedwcześnie w drodze do San Remo, gdzie miał zabawić czas jakiś na kuracji.

Lack był jednym z zajzdolniejszych krytyków młodszego pokolenia. Uzbrojony w dość rozległą wiedzę filozoficzną, traktował każdy przedmiot, który rozważał krytycznie, z wielkim zasobem erudycji i pogłębienia. Był gorącym wielbicielem Wyspiańskiego, o którym ogłosił w „Nowem Słowie“ szereg świetnych, chociaż tu i owdzie niejasnych studjów. Społeczeństwu polskiemu ubył pracownik, który mógł był wyrobić się na pierwszorzędną siłę literacką.

## Rada Państwa.

**Posiedzenie d. 10 (23) stycznia.**

Wczorajsze posiedzenie Rady Państwa otworzył *Akimow*, ogłaszając, iż obrady Rady Państwa zostają wznowione, następnie zaś odczytał odpowiedź Najwyższą na przesłane Jego Cesarskiej Mości życzenia z powodu Nowego Roku. Odpowiedzi Najwyższej obecni wysłuchali, stojąc; brzmi ona, jak następuje:

„Proszę zakomunikować członkom Rady Państwa Moją szczerą wdzięczność za powinszowania i modły“..

MIKOŁAJ.

Następnie pomocnik sekretarza Państwa, *Deriużynskij*, odczytał Najwyższe ukazy o mianowaniu Akimowa prezesem, a Gołubiewa wiceprezesem Rady Państwa na r. 1909, o mianowaniu nowych członków Rady Państwa, wreszcie o mianowaniu Makarowa sekretarzem państwa.

Z kolei nowomianowany sekretarz państwa odczytał Najwyższe ukazy o składzie osobistym Rady Państwa w r. 1909.

W imieniu komisji finansowej, *Dmitrjew* referował sprawę asygnowania 1,270,650 rb. na powiększenie pensji niższym urzędnikom poczty i telegrafu. Komisja nie zgodziła się na to, żeby—zgodnie z uchwałą Dumy — podwyżka pensji została wprowadzona już od 1 stycznia r. b., zamiast od 1 lipca r. b., jak domagał się rząd, i zaproponowała, żeby na rok bieżący asygnować jedynie połowę wyżej wymienionej sumy, zaś całkowitą sumą — na następne lata. Rada Państwa uchwaliła wniosek komisji finansowej, poczem postanowiono przekazać sprawę do komisji pojednawczej, złożonej z 6 członków Rady Państwa i 6 członków Dumy.

Po przerwie przyjęto kilka drobnych projektów praw i wybrano 9 członków do komisji pojednawczej w sprawie czasowych etatów ministerjum komunikacji.

Baron *Korf* proponuje, żeby rozprawy budżetowe były rozpoczęte od ogólnej dyskusji budżetowej. Sprawę przekazano komisji finansowej.

Następne posiedzenie dn. 27 stycznia.

# *Za granicą.*

### Pogłoski o dymisji Clemenceau.

Coraz uporczywiej powtarzają się pogłoski o niesnaskach i rywalizacjach w łonie gabinetu francuskiego. Coraz głośniej mówi się w Paryżu o tem, że dni prezesa ministrów, p. Clemenceau, są już policzone.

„Neue Freie Presse“ w korespondencji z Paryża wymienia wprost ministrów Brianda i Caillaux, jako tych, którzy systematycznie podkopują stanowisko p. Clemenceau, gdyż pragną sami stanąć na czele rządów. Szczególnie dokuczliwą ma być opozycja p. Caillaux, który, jako minister skarbu, ma środki i sposoby do krzyżowania planów i zamiarów p. Clemenceau. Nieporozumienie ostatecznie zaostrzyła sprawa kredytów na marynarkę. Minister Picard, stwierdziwszy bardzo zły stan floty francuskiej, zażądał na cele przeprowadzenia reformy marynarki 230 miljonów, które mają być rozłożone na lat kilka. Prezes gabinetu identyfikuje się z tem żądaniem i przywiązuje wielką wagę do proponowanej reformy, już choćby ze względu na stosunki zagraniczne, a w szczególności na stosunek Francji do Anglji. Pan Caillaux opiera się temu żądaniu, wysuwając na pierwszy plan reformy socjalne i powołuje się na to, iż przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, połączone ze znacznemi kosztami, musi mieć pierwszeństwo przed reformą marynarki. O kredyty na cele marynarki toczy się więc obecnie w łonie gabinetu ostra walka, której następstwem może być ustąpienie p. Clemenceau. Niektóre dzienniki, jak „Eclair“, sądzą, iż przesilenie gabinetu jest wprost nieuniknione, gdy inne organy wyrażają jeszcze nadzieję, iż da się osiągnąć porozumienie w gabinecie i że p. Clemenceau zatrzyma nadal ster rządów.

### Socjalista u cesarza.

Na audjencji prezydjum parlamentu u cesarza Franciszka-Józefa, był obecny również poseł socjalistyczny Pernerstorfer, niedawno wybrany na wiceprezydenta Rady państwa. Cesarz rozmawiał z nim czas dłuższy, wskazując między innemi na przyszłe zadania Izby—upaństwowienie kolei i prawo o ubezpieczeniach społecznych.

Cesarz przyjął potem na audjencji posła do Rady państwa, hr. Jarosława Thuna. Po tej audjencji opowiadał hr. Thun w kuluarach, że cesarz rzekł do niego: „Przyjąłem dziś prezydjum Izby. Także poseł Pernerstorfer był taki dla mnie łaskaw (*Herr Parnerstorfer so lieb mit mir war*).

Socjalistom jednak nie przypadł do gustu ten śmiały krok towarzysza. „Arb.-Zeit“, omawiając przyjęcie prezydjum Izby u cesarza, podnosi także słowa cesarza, wyrzeczone do hr. Thuna. Co się tyczy udziału Pernerstorfera w przyjęciu, twierdzi „Arb. Ztg.“, że nie wszyscy członkowie partji pochwalają to postąpienie jej przedstawiciela. Partja rozważy gruntownie, czy coś podobnego ma się w przyszłości powtórzyć. W końcu pisze organ socjalnej demokracji: „Nie chcemy dziś podnosić żadnych rekryminacji, ale jest ogólnem życzeniem, ażeby się to więcej nie powtórzyło“.

### Trzęsienie ziemi w Małej Azji.

Trzęsienie ziemi w zatoce Smyrna rozciąga się od Chois, na Smyrnę do Phokei.

Miasto Smyrna dotknięta została trzęsieniem tylko nieznacznie. Pierwsze wstrząśnienie dało się tam odczuć o 6 rano, kierunek jego był północno-południowy. O godz. 6¾ jak również o 7 nastąpiły dwa silne uderzenia. Przed południem były jeszcze 3 słabsze uderzenia, których ogółem naliczono 6. Drugie i trzecie uderzenie trwały każde około 4 sekund.

W Phokei wydobyto 8 trupów z pod gruzów.

Wieś Szektebier niedaleko Phokei została do gruntu zniszczona, we wsi Buskoj, o trzy godziny od miasta Meneme, zawaliło się przeszło 60 domów.

Na linji kolei Kassaba-Aidin dało się odczuć silne, około 8 sekund trwające, wstrząśnienie.

Donoszą też, że wiele okolic wilajetu Kastamuni nawiedzonych zostało przez trzęsienie ziemi, chociaż bliższych szczegółów brak jeszcze. Co zaś do Phokei, to ta została prawie do połowy zniszczona — i panuje tam wielka bieda. Wysłano tam setki namiotów oraz zapasy żywności.

# TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 11 i 12 (24 i 25) stycznia.

*(Telegramy Ag. Petersburskiej).*

NOWY MINISTER.

**Petersburg.** Wice-minister marynarki, kontr-admirał Wojewodskij, mianowany został ministrem marynarki.

NOWY CZŁONEK RADY PAŃSTWA.

**Petersburg.** General-adjutant Dikow mianowany został członkiem Rady Państwa.

ZAPRZECZENIE.

**Petersburg.** W niektórych pismach zaznaczono wiadomości, że sprawa o nadużycia służbowe, ze strony b. naczelnika miasta Moskwy Reinboua, ma być umorzona. Ministerjum sprawiedliwości zawiadamia, że wiadomość ta jest zmyślona.

PROCES GENERAŁA ALEKSIEJEWA.

**Petersburg.** Obrońca generała Aleksiejewa nie upatruje w czynnościach jego żadnej winy i przemawia za zupełnem jego uniewinnieniem.

Po mowie obrońcy nastąpiła wymiana zdań, między prokuratorem i obrońcą.

W ostatniem słowie, Aleksiejew oświadczył, że uważa oskarżenie za potwarz. Po 5-godzinnej naradzie, sąd wydał wyrok, uznający Aleksiejewa winnym tego, że, pozostając w latach 1904 i 1905 na czynnej służbie w marynarce i na stanowisku oficera sztabowego wydziału strategicznego przy głównym sztabie marynarki, zawarł z przedstawicielem firmy „Hotchkis“ umowę, na mocy której firma zobowiązywała się do wypłacenia mu pewnych sum, za dopomaganie do robienia u niej zamówień, przyczem Aleksiejew istotnie otrzymał różnemi czasy od firmy, wprawdzie bez naruszenia obowiązków służbowych, sumę 9,500 rb. Okoliczność, że działo się to podczas wojny japońskiej, sąd uznał za obciążającą podsądnego i zakwalifikował, w myśl 2 części art. 372 i art. 16 ustawy wojennej morskiej, jako łapownictwo.

W razie niemożności zapłacenia kary w sumie 10,000 rb., kara ta ma być zamieniona na rok więzienia.

KARY PRASOWE.

**Petersburg.** Naczelnik miasta skazał „Gołos Prawdy“ na 500 rb. kary za artykuł p. t. „Nasi rewolucjoniści“.

CHOLERA.

**Petersburg.** W ciągu ostatniej doby, zachorowało w stolicy osób 31, zmarło 20.

BOMBY W INSTYTUCIE TECHNOLOGICZNYM.

**Tomsk.** Podczas rewizji w piwnicy instytutu technologicznego, znaleziono zakopane w ziemi 6 bomb.

STRZAŁY DO POLICJI.

**Warszawa.** Wieczorem, dn. 10 stycznia, na szosy wolskiej, trzej nieznani ludzie zaczęli strzelać do przechodzących dwóch strażników, z których jednego ciężko zranili. Jednego z napastników ujęto, a drugiego zraniono.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

**Kalisz.** Przez wyłamaną ścianę, skradziono w nocy z lombardu miejskiego różne rzeczy, na sumę 30,000 rubli.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

**Messyna.** Dnia 10 stycznia, o g. 7 m. 30 wieczorem, dało się czuć silne wahanie gruntu, trwające 3 sekundy, które dało się czuć także i na statkach.

**Reggio.** Silne uderzenie podziemne dało się czuć w Palmi, Bonar, Scylli i willi San Giovanni; z ludzi nikt nie zginął.

**Dorpat.** O godz. 4 m. 46 zrana d. 11 stycznia, seismograf obserwatorjum tutejszego zaznaczył silne trzęsienie ziemi; wahanie wskazówki było 2 razy silniejsze, niż podczas trzęsienia ziemi w Messynie.

**Wiedeń.** O godz. 4 m. zrana seismografy zaznaczyły trzęsienie ziemi w odległości 5,500 kilometrów; w Bukareszcie przyrządy zaznaczyły nieznaczne wahania gruntu; w Sofji seismografy zanotowały katastroficzne trzęsienie ziemi, silniejsze od messyńskiego.

**Berlin.** Z Plauen zawiadamiają, że w Uuter-Sachsenberg scismografy zaznaczyły o godz. 3 m. 54 zrana, silne trzęsienie ziemi; wahania wskazówek było silniejsze, niż podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Messynie.

Z Poczdamu donoszą, że przyrządy tamtejsze zaznaczyły o tym samym czasie trzęsienie ziemi w odległości od 3 do 4 tysięcy kilometrów; skutkiem silnego wstrząśnienia seismograf został zepsuty.

W Hamburgu zanotowano o tej samej porze silne trzęsienie ziemi, w odległości 3700 kilometrów, w kierunku wschodnim. Wahania wskazówki trwały około 2 godzin.

Telegramy z Rzymu zawiada-

mają, że w Sienie dało się czuć faliste trzęsienie ziemi.

KATASTROFA NA MORZU.

**Boston.** Parowiec „Republique", należący do towarzystwa „Whistar", a udający się do jednego z portów morza Śródziemnego, spotkał się, z powodu silnej mgły, w pobliżu wybrzeży stanu Masatchuset i zawiadomił, za pomocą telegrafu bez drutu, że tonie. Na parowcu jest 220 podróżnych kl. 1-ej. Na pomoc wyruszył parowiec komory celnej.

**Boston.** Według informacji tutejszej Izby handlowej, parowiec włoski „Florida" zabrał podróżnych i załogę parowca „Republique".

DEMONSTRACJE SOCJALISTÓW.

**Berlin.** W d. 11 stycznia odbyły się liczne zebrania ludowe, zwołane przez soc.-demokratów. Uchwalono rezolucje, żądające wprowadzenia w Prusach powszechnego prawa wyborczego. Po ukończeniu wieców kilka tysięcy demonstrantów usiłowało wejść na ulicę „Unter den Linden" i udać się do pałacu królewskiego, lecz rozproszyła ich policja.

NAPAŚĆ BANDYCKA.

**Londyn.** W Tatenheim, dwaj cudzoziemcy zatrzymali samochód, którym dwaj oficjaliści fabryki wyrobów gumowych wieźli pieniądze dla wypłat robotnikom, ranili ich strzałami i, grożąc konduktorowi rewolwerami, zmusili do szybszej jazdy. Podczas szybkiej tej jazdy strzelali do konduktora i podróżnych, z których kilku ranili. Policjanci puścili się za nimi w pogoń welocypedami i samochodami. Nie widząc ratunku, rabusie dali jeszcze kilka strzałów w ścigających, a następnie strzelali do siebie. Jeden z nich, raniony ciężko odmówił wymienienia nazwiska, oświadczając jedynie, że przyjechał z Rygi 2 lata temu.

Według danych urzędowych, zabitych jest 2 i rannych 15; z tych ostatnich 5 odwieziono do szpitala.

MOWA GREY'A.

**Londyn.** Grey wygłosił w Goldstream wielką mowę, w której zaznaczył, że z uczuciem ulgi należy powitać porozumienie Austrji z Turcją względem jednej z ważniejszych kwestji spornych. W sprawach, dotyczących półwyspu Bałkańskiego, Anglja porozumiewała się z Francją i Rosją i stała pod sztandarem pokoju. Grey wypowiada nadzieję, że projektowana wizyta króla Edwarda w Berlinie przyczyni się do utrwalenia w Niemczech wiary w dobre intencje Anglji.

Dalej Grey wyraził współczucie dla Włoch i zaznaczył, że Anglja przychylnie patrzy na sprawę reform w Turcji. „W Austrji — dodał—otwarcie nas oskarżano, w sposób zgoła niesprawiedliwy, o złowrogie zamiary. Nie przypisuję wielkiej wagi tym oskarżeniom, muszę jednak—mówiąc o tej sprawie—zaznaczyć, że są one najzupełniej bezpodstawne".

ODCZYT PODRÓŻNIKA.

**Stockholm.** Na zaproszenie „Towarzystwa antropologicznego i geograficznego" Sven-Hedin odczytał referat o wyprawie swej do Tybetu. Na odczycie obecny był król i prawie wszyscy członkowie rodziny królewskiej.

MOBILIZACJA W BUŁGARJI.

**Wiedeń.** Do „Corr. Bureau" telegrafują z Sofji, że wydano tam zrana d. 11 stycznia telegraficzny rozkaz powołania na trzytygodniowe ćwiczenia rezerwistów wszystkich rodzajów broni 8-ej dywizji pogranicznej. jak donoszą ze źródeł miarodajnych, zarządzenie to zapadło skutkiem otrzymanych przez rząd wiadomości, o znacznych przemarszach wojsk w pogranicznym okręgu Adrjanopolskim, a także z powodu, że Turcja ma zamiar zająć dwa ważne pod względem strategicznym punkty pograniczne.

NOWY POSEŁ SERBSKI.

**Belgrad.** W organie urzędowym ogłoszono ukaz królewski, mianujący Wuicza posłem w Rzymie.

NOTY AUSTRJACKIE.

**Konstantynopol.** Ambasada austro-węgierska wręczyła w d. 10 stycznia W. Porcie dwie noty poufne. W pierwszej z nich zaznaczono, że, jak donoszą telegramy konsula, w Tripolis tłum znieważył zeszłej niedzieli monarchję austrjacką, plując na herb konsulatu i na samego konsula. Na żądanie konsula wali aresztował winnych; uwolnił ich jednak następnie na żądanie tłumu.

W drugiej nocie zaznaczono, że kilku właścicieli łódek nie pozwoliło na wylądowanie wice-konsula austrjackiego, płynącego łódką Loyda austrjackiego, wice-konsula zepchnęli do łodzi i dopiero, gdy ukrył się na parowcu włoskim, udało mu się wylądować łodzią, należącą do parowca włoskiego.

Zarządzenia agenta konsulatu w Mersinie, w celu ukarania winnych, pozostały bez skutku.

Noty kończą się słowami: „Ambasada zwraca w sposób bardzo poważny uwagę W. Porty, na tak jawne naruszenie prawa międzynarodowego, wyrażając zarazem nadzieję, że W. Porta wyda niezwłocznie stanowcze rozporządzenie, by winni ulegli przykładnej karze, a konsulat otrzymał odpowiednią satysfakcję".

STANOWISKO CZARNOGÓRZA.

**Cetynia.** Na posiedzeniu Skupszczyzny czarnogórskiej przemawiał wczoraj minister spraw zagranicznych: Odpowiadając na interpelację w sprawie Bośni i Hercegowiny, mówił o tych naturalnych węzłach historycznych, jakie łączą Czarnogórze z narodowością serbską. Przytaczając cały szereg faktów historycznych, gdy Czarnogórze niejednokrotnie występowało w obronie bośniaków i hercegowińczyków, minister oświadczył, iż nieoczekiwana aneksja bardzo naturalnie wywołać musiała uczucie gorzkiej krzywdy, wyrządzonej narodowi serbskiemu. Wyrazem tych uczuć była proklamacja księcia Mikołaja. Czarnogórcy przejęli się zapałem wojennym, lecz książę, wysłuchawszy rad mocarstw, potrafił, dzięki swym wpływom, powstrzymać zapał ludu. Zachowujemy się dotąd z zupełną ufnością i wiarą w rezultaty konferencji, nie przypuszczając nawet, ażeby mocarstwa mogły skazać na śmierć cały naród serbski. Bośnia i Hercegowina jest taką samą własnością narodu serbskiego, jak gubernja moskiewska jest własnością Rosji. Austro-Węgry nie mogą powoływać się na to, jakoby Bośnia była *res nullius*, i że dla tego mogła być okupowana. Nie przypuszczamy, ażeby mocarstwa mogły zatwierdzić niedawną ugodę austrjacko-turecką, ażeby mogły uchwalić załatwienie całej sprawy za pomocą miljonów, gdyż państwa serbskie gotowe są postawić na jedną kartę cały swój byt w obronie tych prowincji, a więc gotowe są raczej oddać miljony, co byłoby racjonalniejszem, niż wyrzeczenie się kraju rodzinnego. Wskutek aneksji Bośni i Hercegowiny, koniec istnienia niezależnej polityki państw serbskich staje się tylko kwestją czasu. Nie możemy dopuścić innej decyzji, niż połączenia obu prowincji z państwami serbskiemi, albo ich zupełnej autonomji. Inaczej bylibyśmy skazani na śmierć natychmiastową".

Po tej mowie ministra. Skupczyna uchwaliła jednogłośnie formułę następującą:

„Czarnogórskie zgromadzenie narodowe, pochwalając sposób postępowania rządu, wyraża życzenie, ażeby rząd czarnogórski wspólnie z Serbją z większą jeszcze energją stał na takim punkcie widzenia, który w zupełności odpowiada pragnieniom i interesom narodu serbskiego i który odpowiada dostojeństwu Czarnogórza i jego misji historycznej. Niech się spełni wola Boża. Niema możności ustępować dalej".

SPRAWY PERSKIE.

**Tebris.** Przed kilku dniami stoczona została bitwa w okolicach Choi między stronnikami Sattarchana a wojskami syrdara Makinskiego; rewolucjonistów pobito i rozproszono; na pomoc im wysłano stąd 20 ludzi.

# Dział ekonomiczny.

✕ **Rynek zbożowy w r. 1908.** Na rynkach amerykańskich rok 1908 rozpoczął się przy cenie pszenicy 108¼ c. za buszel. Jest to cena dla całego roku prawie przeciętna. Po pewnych wahaniach w lutym i marcu cena spadła do 98 i 99 c. Przyczynę stanowi dowóz z Argentyny. W kwietniu i maju cena dochodzi do 111 i 112; spada w ostatnich tygodniach przed żniwami do 94½, lecz gdy urodzaj wszechświatowy okazał się niezbyt świetnym, idzie znowu w górę i w listopadzie dochodzi do 111 i 112, a na początku grudnia do 114 — spadając z końcem roku — wobec początku zaofiarowania argentyńskiego — do 108, 107 i pół c. za buszel.

Nieco inaczej kształtowały się ceny na rynkach europejskich, a mianowicie w Berlinie. Rozpoczęto rok ceną 228,230 m. za tonnę. Potem ceny się stopniowo obniżały i wkwietniu doszły do 203,50, powracając przed żniwami do 230. Następnie na początku sierpnia spadły do 202, a w końcu tego miesiąca do 196 m. poczem wzniosły się do 212; w ostatnich dniach roku spadły do 204 i pół za tonnę.

Przyczyną różnicy kierunków jest przerzucenie zapasów, z rynków amerykańskich na rynki odbiorcze europejskie i znaczny wywóz zboża z Niemiec, przy korzystaniu z premji wywozowej i przy dążeniu do zamiany lichego gatunkowo zboża niemieckiego na lepsze gatunki argentyńskie.

Tenże wywóz jeszcze silniej oddziałał na ceny żyta na rynkach niemieckich. Zaczęto rok 1908 niepomiernie wysoką ceną 217 i pół m. W miesiącach wiosennych i na początku lata spadek powolny sprowadził cenę żyta na poziom przeciętny 190 m. Poczynając od sierpnia zniżka cen, pod wpływem wyżej przytoczonych warunków, rozwijała się szybciej, ceny doszły do 170 m. Rok zakończono około 176 m. za tonnę.

Kierunek zatem cen żyta był wprost przeciwny temu, w jakim odbył się handel żytem w roku 1907, w którym zwyżka była prawie ciągła, z wyjątkiem pierwszych tygodni po żniwach i w którym cena z 166 na początku roku podniosła się do 217 w listopadzie, przy zakończeniu roku notowaniem 212 m. za tonnę.

Na rynku odeskim ceny przenicy mało się wahały. Rozpoczęto rok ceną 133 kop. za pud. Najniższe notowania przypadają na marzec, kwiecień i czerwiec około 123 kop. Rok zakończono około 128 kop. za pud.

Urodzaj wszechrosyjski wynosił pszenicy ozimej 245 (w r. z. 269), jarej 700 (w r. z. 579), żyta 1213 (w r. z. 1252), jęczmienia 502 (469), owsa 835 (803) — licząc w tysiącach pudów.

Wywóz ze wszystkich państw nadprodukujących tak się przedstawia w r. 1908: Stany Zjednoczone i Kanada 26000 (w r. 1907 — 26265), Argentyna 17750 (18125), Rosja 6750 (11000), Rumunja i Bułgarja 5750 (8250), Indje 575 (4850), Australja 2275 (4305) tysięcy kwarterów.

✕ **Losowanie** biletów 1-ej 5 proc. pożyczki premjowej z r. 1864. **Numery** serji wylosowane do amortyzacji. (Każda serja zawiera 50 biletów).

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 88 | 3512 | 8132 | 11687 | 15919 |
| 251 | 3527 | 8155 | 11727 | 15949 |
| 408 | 3592 | 8239 | 11753 | 16009 |
| 469 | 1617 | 8268 | 11761 | 16208 |
| 514 | 3660 | 8336 | 11812 | 16290 |
| 560 | 3693 | 8413 | 11921 | 16293 |
| 625 | 3839 | 8631 | 11942 | 16307 |
| 642 | 4066 | 8721 | 12060 | 16347 |
| 802 | 4135 | 8929 | 12181 | 16467 |
| 1137 | 4175 | 8988 | 12401 | 16533 |
| 1154 | 4307 | 9137 | 12564 | 16549 |
| 1204 | 4462 | 9144 | 12639 | 16597 |
| 1276 | 4505 | 9325 | 12685 | 16636 |
| 1242 | 4820 | 9392 | 12727 | 16715 |
| 1391 | 4903 | 9427 | 12906 | 16719 |
| 1424 | 5137 | 9645 | 12930 | 16840 |
| 1527 | 5181 | 9701 | 13190 | 16911 |
| 1542 | 5365 | 9790 | 13340 | 17193 |
| 1615 | 5380 | 9903 | 13353 | 17460 |
| 1639 | 5606 | 9959 | 13388 | 17470 |
| 1863 | 5622 | 9980 | 13595 | 17906 |
| 1947 | 5713 | 10263 | 13645 | 17953 |
| 1949 | 6592 | 10367 | 13726 | 18056 |
| 1976 | 6610 | 10376 | 13883 | 18064 |
| 2028 | 6628 | 10444 | 13919 | 18235 |
| 2035 | 6681 | 10597 | 14126 | 18452 |
| 2077 | 6802 | 10604 | 14252 | 18503 |
| 2273 | 7011 | 10701 | 14257 | 18064 |
| 2277 | 7258 | 10702 | 14343 | 18626 |
| 2623 | 7276 | 10889 | 14413 | 18864 |
| 2654 | 7284 | 10954 | 14509 | 18898 |
| 2666 | 7329 | 10980 | 14839 | 18908 |
| 2716 | 7354 | 10995 | 14871 | 19000 |
| 2949 | 7388 | 11127 | 14972 | 19221 |
| 3048 | 7482 | 11140 | 15012 | 19255 |
| 3050 | 7513 | 11195 | 15233 | 19407 |
| 3130 | 7538 | 11204 | 15331 | 19436 |
| 3141 | 7790 | 11259 | 15350 | 19442 |
| 3165 | 7814 | 11314 | 15400 | 19583 |
| 3300 | 7831 | 11347 | 15503 | 19598 |
| 3313 | 7864 | 11605 | 15517 | 19851 |
| 3486 | 8039 | 11677 | 15880 | |

✕ **Perspektywy przemysłowo-handlowe.** W rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.", minister handlu i przemysłu, p. Szypow, powiedział, co następuje:

— Kryzysu handlowo-przemysłowego, wywołanego przez wojnę japońską i rozruchy wewnętrzne, nie można uważać za miniony. Wstrząśnienia, przeżyte do tej chwili, odbijają się na wielu gałęziach przemysłu. Dotąd, naprzykład, trwa przeszacowywanie wartości różnych przedmiotów i pracy. Jeden z zasadniczych czynników wytwórczości—paliwo—ciągle jeszcze nie znajduje się w warunkach normalnych. Wskutek trudności, przeżywanych przez rolnictwo, nastąpiła drożyzna artykułów żywności. W ciężkiem położeniu znajduje się przemysł metalurgiczny (głównie budowa wagonów i parowozów). Położenie Uralu jest obecnie bardzo smutne; z wzmożeniem się jednak budowy kolei, podniesie się cały przemysł metalurgiczny, a w tej liczbie i uralski. Znaczne polepszenie zauważyć się daje tylko na rynku pieniężnym.

Na zapytanie, w jakim stopniu złe urodzaje lat ostatnich odbiły się na zdolności płatniczej ludności, minister odpowiedział:

— Nieurodzaje niewątpliwie wywołały wpływ, lecz błędem byłoby dopatrywać się w nich głównej przyczyny przeżywanego kryzysu.

✕ **Tewarzystwo Umiejętności Ubezpieczeniowych.** W Petersburgu organizuje się „Towarzystwo Umiejętności Ubezpieczeniowych".

Towarzystwo tworzy się dla zbadania i opracowania teoretycznych i technicznych zasad umiejętności asekuracyjnych.

Założycielami Towarzystwa są: radca tajny Michał Ostrogradskij, dyrektor tow. ubezpieczeń „Salamandra" Mikołaj Bielocwietow, rz. r. st. Aleksander Pokotiłow i rz. r. st. Sergjusz Sawicz.

Działalność Towarzystwa zogniskować się ma w Petersburgu. Filji Towarzystwo posiadać nie będzie.

Towarzystwo dążyć będzie do badania i opracowywania teoretycznych i technicznych zasad umiejętności asekuracyjnych przez: a) urządzanie perjodycznych posiedzeń członków towarzystwa w celach naukowych; b) wydawanie prac drukowanych z zakresu umiejętności ubezpieczeniowych; c) urządzania publicznych odczytów i konferencji w sprawach ubezpieczeniowych.

Członkami towarzystwa mogą być osoby, które albo praktycznie zajmują się sprawami ubezpieczeniowemi, albo badają sprawy te naukowo.

# GIEŁDA.

*Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.*

Petersburg, dn. 11 stycznia 1909 r.

*Nastrój Giełdy.*

| | |
|---|---|
| z wartościami dywidendowemi | stały |
| „ papierami lokacyjnemi | „ |
| „ premjówkami | „ |
| Londyn 3 mies. —.— czeki | 95.55 |
| Berlin 3 mies. —.— czeki | 46.60 |
| Paryż 3 mies. —.— czeki | 37.98 |
| 4% Renta państwowa | 76.¾ |
| 5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. | 90.¾ |
| 4½% „ zewnętrzna 1905 r. | 97.¾ |
| 5% „ zewnętrzna 1906 r. | 97.¾ |
| 5% Obligi skarbu Państwa | —.— |
| 5% Premjówka I em. 1864 r. | 356.½ |
| 5% „ II „ 1866 r. | 270.— |
| 5% „ III „ (szlachecka) | 231.— |
| 4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. | 78.— |
| 4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z. | 76.¾ |
| 4½% „ „ Moskiewsk. „ | 77.¾ |
| 4½% „ „ Charkow. „ | 75.¾ |
| Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego | —.— |

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

**SIANO PRASOWANE,**
koniczynę i słomę najlepszych gatunków sprzedaję. Przyjmuję zamówienia na dostawy na wszystkie stacje kolejowe po niskich cenach.
**Hirsz Rosental,**
ul. Zawalna № 5. 2059

## *Repertuar Teatru Polskiego od d. 12 do 18 stycznia 1909 r.*

| PONIEDZIAŁEK | WTOREK. | ŚRODA. | CZWARTEK. | PIĄTEK. | SOBOTA. | NIEDZIELA. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| W teatrze Miejskim „Zmartwychwstanie" L. Tołstoja. | — | W Teatrze Miejskim „Wazon japoński" (1-szy raz) kom. w 3 akt. przez Billand'a i Hennequina | W Sali Miejskiej. „Żołnierz królowej Madagaskaru" kom. w 3 akt. Dobrzańskiego. | — | W Sali Miejskiej „W sieci" J. A. Kisielewskiego (debiut p. Heleny Jankowskiej) | W teatrze Miejskim. O g. 3 pp. (ceny zniż.) „Obrona Częstochowy". Wiecz. o g. 8 „Właściciel kuźnie" (1-y raz) sztuka w 5 akt. Obnet'a |

Nagrodzony na wystawie w Elisawetgradzie w r. 1908, pozwolony przez Urząd Lekarski za № 124
**KTO!** dodaje do nafty proszek **„ELEKTROTIL",** ten otrzymuje 35% oszczędności w nafcie, białe światło podobne do elektrycznego bez kopciu i swędu. — Pudełko, wystarczające na 4 miesiące, 40 kop. Sprzedaż w lepszych aptekach i składach aptecznych. — Główny skład u T-wa I. B. SEGALL, w Wilnie, za zaliczeniem wysyła się nie mniej 3-ch pudełek. 1431a

**UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.**
Najstarsze w Rosji i jedyne ojczyste Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie
**Rosyjskie T-wo ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów**
założone w 1835 r.
przyjmuje od jednej osoby ubezpieczenia, zastosowane do najrozmaitszych warunków i położenia, od małych sum do 200,000 rb.
**Kapitały zapasowe i inne około 40,000,000 rb.**
Szczegółowe informacje, a także ustawy, sprawozdania Towarzystwa, tablice premji, ogłoszenia i t. p. można otrzymać bezpłatnie w Biurze 50—32—832a
**Wileńskiej Głównej Agentury**
od godz. 10 rano do 4 pp. Prospekt Ś-to Jerski, dom własny Towarzystwa № 24, telefonu № 150.
Główny Agent **J. A. Mendelew.**

**BROŃCIE SADÓW!**
„Wiadomo, że z powodu niezwykłej ilości szkodliwych owadów, mieliśmy w roku zeszłym wielki nieurodzaj owoców.— Ten rok nie będzie lepszy, jeżeli się wszyscy (ziemianie i właściciele ogrodów) nie weźmiemy teraz odrazu do obrony".
Tak alarmuje zainteresowanych p. E. Jankowski, prezes Towarzystwa ogrodniczego w Warszawie, redaktor „Gospodarza", radząc bez zwłoki przedsięwziąć odpowiednie, a wypróbowane środki obrony drzew owocowych od wielorakich ich wrogów: gąsienic, owadów szkodliwych i t. d.
Jednym z najważniejszych, a zarazem najskuteczniejszym sposobem tępienia pasożytów, a obrony drzew i roślin, jest— jak zaświadcza zgodny chór wszystkich specjalistów i ludzi doświadczonych—opryskiwanie drzew w stosownej porze różnemi rozczynami trującemi owady, a nieszkodliwemi dla roślin, kwiatów i owoców, przedewszystkiem zaś, już w obecnej porze, bielenia pni drzew i grubszych gałęzi wapnem, oraz malowanie drzew, jak również okalających ogród płotów, ścian domów i t. d. 10% roztworem Karbolineum.
Do bielenia, malowania, smarowania, opryskiwania i dezynfekcji służy jedyny aparat krajowy **„UNIWERSAL-FIX-EXTRA"** z fabryki M. REDEL, w Sosnowcu, w gub. Piotrkowskiej st. dr. żel. Warsz.-Wied.
Aparat ten zaleca się do użytku z wielu względów, przedewszystkiem zaś dobrocią materjału, trwałością konstrukcji i taniością swoją. Aparat może być z wiadrem na kółkach, lub też bez, stosownie do potrzeby i życzenia. Nagrodzony na wystawach i konkursach wieloma srebrnemi i złotemi medalami, zupełnie odpowiada opinji, jaką się cieszy, mianowicie, że **„UNIWERSAL-FIX-EXTRA"** jest najgorliwszym, najwierniejszym i najskuteczniejszym 20a
OBROŃCĄ SADÓW!

**S. FROST**
dawniej J. KOPERSKI
WARSZAWA
**Nowy-Świat № 49**
I-o piętro. Telef. 193-36.
**UMEBLOWANIA**
we wszystkich stylach.
Wielki wybór miękkich mebli
16—14—1279a

ZAKŁAD
**Elektro-Hydropatyczny**
D-ra Zajkowskiego.
Wilno, ul. Suworowska № 3.
Środki lecznicze zakładu
**ELEKTROTERAPJA:**
1) Prądy: stały, przerywany i franklinizacja.
2) Kąpiele i natryski elektryczne,
**HYDROTERAPJA:**
1) Natryski: Szarko z dowolnem ciśnieniem, Szkocki, wężykowaty i inne.
2) Kąpiele: zwyczajne, mineralne, węglane, rzymskie.
Wszelkie inne zabiegi hydropat.
**Masoterapja. Gimnastyka lecznicza.** 29a
Godziny przyjęć: 10—12 r. i od 7—8 w., w dni świąteczne 10—12.

**Biuro Nauczycielskie**
**W. Rościszewskiej**
w Warszawie
Bracka № 23.
Rekomenduje: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki polki, bony cudzoziemki, ochronjarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. 20—10—1324a

**Żądajcie Kaloszy „PROWODNIKA"**
**Najlepsze w świecie!**
Za trwałość których przyjmujemy zupełną odpowiedzialność.
Skład: **ul. Wielka, dom Wagnera,**
obok hotelu „Italja". 1142a

**PODWOR** ulica Wielka № 25, (d. Glezera).
**Trumny i wianki z własnych fabryk**
(dębowe od 25 rub. metalowe od 30 rb.) DAMSKIE STROJE ŻAŁOBNE. Firma podejmuje się całkowitego urządzania pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Proszę zwracać uwagę na naszą starą, posiadającą zaufanie publiczności firmę, która nie ma nic wspólnego z sąsiadującą z nami żydowską pracownią i magazynem p. f. „Immortel", mianującą się jedyną fabryką, co łatwo Sz. Publiczność w błąd wprowadza. 170a

Przyjmuje się prenumeratę na r. 1909 na tygodnik
**„Lesnoj Torgowoj Wiestnik"**
wychodzący w Mińsku gub.,
poświęcony sprawom handlu drzewem i przemysłu leśnego.
Prenumerata z przesyłką i odnoszeniem do domu: w Mińsku rocznie rb. 4, półrocznie 2,50, w innych miastach Rosji rocznie rb. 5, półrocznie rb. 3. — Prenumeratę przyjmuje kantor tygodnika: Mińsk, zaułek Zacharzewski d. Lenskiego oraz ajenci pisma. 14a

**Na święta — ceny nizkie.**
Jeden POLSKI Jedyny
w Wilnie **Galanteryjny Sklep** Wielka 30
obok cukierni p. Sztralla
**A. ROSTKOWSKI**
**poleca: ogromny wybór bielizny męskiej,**
krawatów, chustek do nosa, skarpetek i szelek.
Damskie kołnierzyki, grzebienie, paski, pończochy, mitenki. Parasole. Męskie kapelusze. 1443a
**Własna fabryka rękawiczek.**
Ceny zawsze bardzo nizkie i stałe—dostępne dla wszystkich.

NAJLEPSZE DO MYCIA SĄ
**MYDŁA**
**Przetłuszczone hygjeniczne,**
udelikatniają skórę i chronią ją od wpływów temperatury
wyrobu Apteki W. Malinowskiego,
**Nowy-Świat 35,** w Warszawie. 1214a

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego"
**POWIEŚCI ORYGINALNE** 1418a
GAMASTON.
Fata Morgana. Cena rb. 1.—
Opowiadania. „ „ —.50
RODZIEWICZÓWNA:
Straszny Dziadunio —.80
Błękitni 1.20
Na wyżynach 1.50
Na przesyłkę do każdego rubla należy dołączyć 15 kop

**Studnie**
**Artezyjskie, Bruklińskie, Abisyńskie**
cementowe, nowe oraz przeczyszczanie takowych, badania gruntów pod nowobudujące się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny. Roboty, wchodzące w zakres wodociągowych. Stawianie pomp żelaznych i reparacje starych, po cenach jaknajprzystępniejszych wykonywa
**H. KALIŃSKI**
Wilno, ul. Połocka Żwirowa Góra № 16. 1301a

**Ogłoszenia**
do gazet
rosyjskich, polskich, niemieck. i izraelickich
na przystępnych warunkach
przyjmuje Biuro Ogłoszeń
Ch. GRAC i SYN
Wilno, ul. Wielka № 88
Telefonu 672

**Ekonoma** potrzebuję, uczciwego, znającego praktycznie gospodarkę, średnich lat, na umiarkowaną pensję. Ś-to Michalski zaułek № 2 m. 15. 2066

**Francuzka** klasztornej edukacji, młoda, dobrze wychowana. Francuzka średnich lat z brevet supérieur. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa 11a

**Francuzka** z klasztoru St. Joseph, młoda, dobrze ułożona. Niemka z Królewca, dobre szycie, poprawna pisownia. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa 9a

**Gimnazistka:** francuska konwersacja, początkowa muzyka, 500. — Gimnazistka z muzyką, 360. Poznaniańka początkowa nauczycielka z muzyką, wyborny niemiecki, 250—300. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 10a

**Inteligentna** osoba, posiadająca polski, francuski, niemiecki, rosyjski jęz., muzykę i śpiew, poszukuje zajęcia: lekcji, lektorki, akompanjatorki, do towarzystwa, nawet przy obłożnie chorych, w biurach i t. d. Może być taperką na wieczorach familijnych.— Wileńska 23—6. 2049

**Kupuję** starożytne meble. — Dworcowa № 4, magazyn Mieczkowskiego. 2065

**Młody** człowiek poszukuje posady pomocnika gorzelanego. Sierocka № 6 m 24. 2058

**Osoba** inteligentna w średnim wieku, z 13-letniem świadectwem, poszukuje miejsca gospodyni, ochmistrzyni lub apteczkowej. Listownie: Białystok, zauł. Konny 4, Borkowska. 2050

**Poleca** się odpowiedzialny majster budowlany domów piaskowych, Michał Żukowski w Giełwanach, poczta Szyrwinty w Wilen. gub. 2057

**Potrzebny** rachmistrz, znający dobrze rachunkowość, polską i rosyjską pisownię. Pensji rubli 20 miesięcznie z całem utrzymaniem.— Oferty wysyłać: st. Retowo w Kowieńsk. gub. na imię inżyniera Kazimierza Rzeszowskiego. 2055

**Poszukuję** wspólnika z kapitałem 3000 rb. dla rozszerzenia dobrze prosperującego interesu agenturowo-komisowego. Posiadam poważne referencje. — Oferty przyjmuje kantor ogłoszeń Ch. Grac i Syn, ul. Wielka, dla „W. O. № 100". 249

**Rolnik** poznańczyk w wieku lat 40, żonaty, 14 lat praktyki za granicą, od 4 lat na Rusi w obowiązkach, poszukuje od 1-go kwietnia posady rządcy. Czeczewicze w Mohyl. gub., poste-restante „Praca". 2060

**Udzielam** francuskiego i muzyki. Gubernatorska d. № 37 m. 2. Mińsk. 5a

**Wywrotkarze** potrzebni do pracowni obuwia. Garfinkel, ul. Zawalna № 52. 2056

**Wychowana** w Paryżu wdowa, może być lektorką w wolnych godzinach. Ś-to Jerski 21 -5. 2064

**Zepsutych** zębów niema już, płucząc „eliksirem polskim" Nowińskiego. 464a

**500 rb.** i więcej dam za wyrobienie lub odstąpienie korzystnego stanowiska człowiekowi inteligentnemu. Referencje jaknajpoważniejsze. Ewentualnie przystąpię do pewnego i intratnego interesu jako spólnik lub nabędę na własność takowy. Oferty „Kurj. Litewski" „Przyszłość". 2061

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.